SZCZECIN A
3 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK IV. Nr 242 (1011)

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SZCZECINIE

# SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 8 STRON
CENA 5 zł
WYDANIE A

### W 10-tą rocznicę klęski wrześniowej

# Jesteśmy stokrotnie silniejsi niż przed dziesięciu laty

## Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej *do narodu polskiego*

**WARSZAWA (PAP) W 10-tą rocznicę napadu hitlerowskiego na Polskę, Prezydent Rzeczypospolitej BOLESŁAW BIERUT wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia następujące przemówienie do Narodu Polskiego.**

Rodacy!

Dziesięć lat temu, 1-go września 1939 r. niebo nad Polską zaroiło się od wrażych samolotów ze swastyką. Pierwsze bomby zrzucone przez hitlerowskich drapieżników spadły na ludność naszych miast i wsi, krwią pierwszych ofiar najazdu zaczerwieniły się ulice Warszawy.

Przeżyliśmy gorzki smak klęski, przeżyliśmy wstrząsające swym okrucieństwem i upokorzeniem człowieka, upokorzeniem każdego Polaka lata niemieckiej okupacji.

Dziś jednak możemy z dumą powiedzieć:

Jesteśmy stokrotnie mocniejsi niż przed 10 laty.

Wyszliśmy z tych lat próby dojrzalsi, bogatsi w doświadczenia, a co najważniejsze, pozbraliśmy z tych doświadczeń wysnuć właściwe wnioski, znaleźć dla Polski jedynie słuszną drogę.

Dziś po 10 latach możemy stwierdzić: właśnie dlatego, że walczyliśmy śmiało i bezkompromisowo, właśnie dlatego, że wysnuliśmy nie połowiczne lecz do końca mocniejsze z klęski wrześniowej naród nasz, polski lud pracujący w ostatecznym rachunku wygrał wojnę z faszyzmem, wygrał wojnę z faszystowskim najeźdźcą i wygrał wojnę z zgniliznią faszystowską w kraju, z rakiem sanacyjno-endeckiego wstecznictwa, który toczył zdrowy organizm narodu i doprowadził go do klęski.

Dzięki czemu naród polski odniósł zwycięstwo? Jakim siłom zawdzięczamy odzyska nie po najokrutniejszej niewoli niepodległego bytu państwowego?

Jakim siłom zawdzięczamy świetny rozwój Polski — gospodarczy, społeczny, kulturalny — w ciągu ostatnich 5 lat?

Zawdzięczamy to temu, że naród polski sprzęgł nierozerwalnie swoje losy i swoją walkę z walką obozu postępu i sprawiedliwości, z bohaterską walką bratnich narodów wielkiego Związku Radzieckiego, który rozgromił faszyzm niemiecki.

Zawdzięczamy to temu, że lud pracujący z klasą robotniczą na czele objął władzę w Polsce i żelazną miotłą wymiata śmieci reakcyjne ze swego domu.

Zawdzięczamy nasze sukcesy temu, że złamaliśmy nie tylko polityczną, ale i gospodarczą wszechwładzę polityczną, i gospodarczą dyktaturę kapitalistów i obszarników, że rugujemy wytrwale i systematycznie wyzysk kapitalistyczny — źródło niemocy narodu, źródło nędzy i klęsk.

Zawdzięczamy nasz szybki rozwój i rosnącą siłę temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic nie na kruchych podstawach gry dyplomatycznej i papierowych umów z państwami imperialistycznymi, które już tyle razy okazały się zawodne, lecz na granitowych podstawach naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej solidarności z niezwyciężonym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Podsumowując dziś doświadczenia ubiegłego 10-lecia, wielkość strat i zniszczeń spowodowanych przez najazd oraz ogrom osiągnięć, które są wynikiem niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ze spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość.

Kroczymy szerokim, jasnym gościńcem, który zapewnia nam wolność i niepodległość, nieustanny rozwój, likwidację nędzy ludzkiej i krzywdy społecznej, rozkwit gospodarczy i kulturalny.

Wiemy, że żadne ciemne siły już nas z tego gościńca nie zdołają zepchnąć. Ale wiemy też, że, aby najmniej było ofiar na naszej drodze, aby najskuteczniej poskromić wrogów, którzy znów chcą lud zakuć w kajdany niewoli, trzeba nam mocniej zewrzeć szeregi, czujnie strzec zdobyczy ludu pracującego, usuwać szkodników i zdrajców, pogłębiać solidarność i braterstwo ludów miłujących pokój.

Mimo tragicznych cierpień i potwornych spustoszeń, jakie pozostawiła po sobie miniona wojna — podżegacze wojenni, dla których wojna jest tylko okazją do łupów i grabieży — gotowi byliby wtrącić świat w nowe nieszczęścia. Dlatego też w obronie rozlega się dziś potężny głos milionów ludzi pracy, nauki, sztuki. Naród polski bierze żywy udział w tej walce o pokój. Walka o pokój — to podstawowe hasło łączące dziś wszystkich ludzi pracy, postępu, szlachetnej i trzeźwej myśli na całym świecie. Walka o pokój — to wyraz dążeń olbrzymiej większości ludzi protestujących przeciw zwyrodnieniom i niewoli, którymi imperializm zatruł życie każdego człowieka i zahamował postęp całej ludzkości. Walka o pokój — to najwyższy obowiązek, wypływający z tragicznej nauki wojny z doświadczeń minionego dziesięciolecia. To obowiązek wobec własnej ojczyzny i obowiązek wobec ludzkości.

Naród polski przezwyciężył i odrzucił przeszkody ustrojowe i społeczne, które w okresie międzywojennym były źródłem nędzy mas pracujących i źródłem słabości wewnętrznej całego narodu. Budujemy Polskę nową, zapewniając najlepsze wykorzystanie wszystkich bogatych zasobów, które mieści piękna ziemia polska od wód Bałtyku do Sudetów i Karpat, od Olsztyna i Gdańska po Szczecin, od Bugu po Odrę. Budujemy dobrobyt Polski, zapewniając współuczestnictwo w tej budowie wszystkim bez wyjątku jej siłom twórczym. 10 lat temu żołnierz polski i naród w najcięższej chwili powierzeni zostali na pastwę losu i przemoc wroga. Dziś budujemy siły narodu codziennie i wytrwale.

Ziemia chłopska daje już dziś dość plonów, aby nakarmić do syta żołnierza polskiego, robotnika i inteligenta. Fabryki państwowe będą zdolne dać narodowi w potrzebie wszysko, co niezbędne, aby zabezpieczyć maksimum jego siły.

Władzą ludową i jej polityka braterskich sojuszów są najwyższą rękojmią, że naród polski nigdy więcej nie poczuje się samotny, opuszczony i bezstronny. Wiemy skąd może nadejść wróg i nie dopuścimy do tego, aby Polska była zaskoczona sytuacją nie przewidywaną, jak to miało miejsce w roku 1939. Wiemy kto jest naszym przyjacielem i na kogo możemy niezawodnie liczyć. Nasza polityka zagraniczna jest bowiem polityka pokoju, a nasza polityka wewnętrzna jest polityką samego ludu pracującego i służy jego sprawie. Istotą naszej polityki jest twórcza praca całego narodu nad budowaniem lepszej i szczęśliwej przyszłości Polski. Naczelnym hasłem władzy ludowej jest pracować, pracować wytrwale, pracować coraz wydajniej dla Polski, dla naszych dzieci.

Takie przyrzeczenie składa dziś w sercu każdy z nas w pamiętną rocznicę września.

W ten sposób najlepszy składamy hołd tym wszystkim naszym najdroższym, którzy z czystym sercem walczyli i polegli w walce o lepszą, szczęśliwszą Polskę. Polskę, którą dziś własnymi rękami buduje cały naród polski — Polskę pokoju i sprawiedliwości!

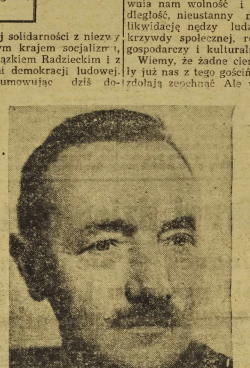

# Obrady Kongresu organizacji kombatanckich

## Przemówienie powitalne delegata ZSRR Wielka mowa gen. Jóźwiaka - Witolda

**WARSZAWA. (PAP.) Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację przebiega wśród ogromnego zainteresowania zrówno jego uczestników, jak licznych gości, szczelnie wypełniających przeznaczone dla nich miejsca.**

**Delegaci z wielką uwagą wysłuchali przemówienia delegata Związku Radzieckiego, Chołodkowa. W mowie powitalnej Chołodkow m. in. oświadczył:**

Znamienne dla obecnego Kongresu polskich organizacji bojowników o wolność i demokrację jest to, że zbiega się z 10-tą rocznicą hitlerowskiego najazdu na Polskę.

Kongres Wasz, dokonujący połączenia 11-tu polskich organizacji demokratycznych, które walczyły ze znienawidzoną reakcją i faszyzmem, jest wspaniałym potwierdzeniem ich gotowości do prowadzenia dalszej walki przeciwko spadkobiercom faszyzmu, przeciwko podżegaczom do nowej wojny.

Kongres Wasz, kongres polskich patriotów, jest jeszcze jeden dowodem, że w państwach nowej demokracji ludowej rozwija się i krzepnie front walki z nienawistną człowieka do człowieka, z neofaszystowskimi tendencjami zza oceanu.

Narody Związku Radzieckiego wiedzą, że naród polski znajduje się również w awangardzie obozu demokratycznego i wspólnie ze wszystkimi państwami demokratycznymi broni swoje wolne państwo socjalistyczne.

Przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego scementowana jest krwią, przelaną we wspólnej walce ze znienawidzonym faszyzmem i dlatego jest to przyjaźń niewzruszona.

Siły reakcji, znajdujące się w końcowym stadium agonii, próbują nas zastraszyć nową wojną atomową.

Podżegacze wojenni zapominają, że są na świecie postępowe siły pokoju, siły obozu demokratycznego, które nie pozwolą na rozpętanie nowej wojny.

Reakcjoniści zapominają, że jest na świecie Związek Radziecki, który wraz z krajami demokracji ludowej stanowi awangardę w walce o trwały pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Pozdrawiając serdecznie naszych przyjaciół, braci Polaków, byłych więźniów politycznych i bojowników przeciwko faszyzmowi, jesteśmy przekonani, że zjednoczywszy się w jedną potężną organizację, wniesiecie swój wkład w dzieło budowy nowej Polski, w dzieło walki o pokój.

Dziś, witając nasz Kongres, Kongres bojowników o wolność i demokrację wyrażamy przekonanie, że patrioci polscy, podobnie jak w okresie ciężkiej próby — we wspólnej walce przeciw faszyzmowi, oświadczą z całą siłą wraz z postępowymi ludźmi całego świata: „Jesteśmy razem ze Związkiem Radzieckim! Jesteśmy przeciw wojnie!

*PREMIER CYRANKIEWICZ I REKTOR UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO PROF. KULCZYŃSKI PRZEMAWIAJĄ NA KONGRESIE POŁĄCZENIOWYM.* fot. — A.P.I.

## List Prezydenta B. Bieruta do Kongresu

Pierwszy Bojownik o wolność i demokrację Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wystosował do prezydium obradującego w Warszawie Zjazdu Bojowników o Wolność i Demokrację — pismo następującej treści:

*Podzielam serdecznie Wasz zjazd delegatów, reprezentujących setki tysięcy ofiarnych bojowników o wolność, niepodległość i sprawiedliwość społeczną.*

*Jest Waszym szczęśliwym udziałem nie tylko chronić w pamięci tętniące przeżycia walki i wytrwałości, niewymownych cierpień i radości wyzwolenia nad faszyzmem, lecz również w pełni uczestniczyć w budowie nowego, sprawiedliwego, świetlejszego życia w Polsce.*

*Strzeżcie więc z najwyższym oddaniem strażniczej waszej wolności — władzy ludowej, wywalczonej krwią serdecznią ludu pracującego.*

*Twórczą swą pracą umieście wkład Polski do wielkiego frontu obrońców pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.*

*Podnoście wyżej w waszych rzędach naczowych szeregach sztandar solidarności wszystkich prostych ludzi w walce o wolność i pokój.*

(—) BOLESŁAW BIERUT

## W niedzielę w Hali Ludowej zgromadzenie w obronie pokoju

**W związku z 10-tą rocznicą napadu hitlerowskiego na Polskę, w całym kraju odbywają się wielkie zgromadzenia. Można by im nadać hasła: „Nigdy więcej września!" „Walka o pokój stanowi dziś obowiązek każdego obywatela!".**

**W niedzielę, 4 września o godz. 10-tej rano takie zgromadzenie odbędzie się także we wrocławskiej Hali Ludowej. Będą na nim przemawiać przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju, zarządu głównego Bojowników o Wolność i Demokrację oraz delegaci Międzynarodowej Organizacji Więźniów Politycznych (FIAPP).**

**Każdy, kto poznał grozę wojny i kto pragnie rozkwitu życia w pokoju — podąży do Hali Ludowej, by wziąć udział w potężnej manifestacji społeczeństwa na rzecz utrwalenia pokoju.**

# Silne Państwo Ludowe

## pokona wszystkich wrogów nowej Polski

W toku dalszych obrad Kongresu, przewodniczący Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, długoletni bojownik o niepodległość i demokrację, były szef sztabu A. L., generał Józwiak - Witold — wygłosił na Zjeździe Połączeniowym organizacji lubelskich referat ideologiczny. Referat ten w streszczeniu miał brzmienie następujące:

GENERAŁ JÓZWIAK - WITOLD

„Towarzysze broń!

Zebraliśmy się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterskiej, nie śmiertelnej Warszawie, mieście Kilińskiego i rewolucji 1905 r. na zostaje tzw. „Akcja A" — polska antykomunistyczna.

Ale wbrew zdradzie reakcji konsolidacja obozu demokratycznego rosła i powstawała Krajowa Armia Ludowa, potężniejąc z roku na rok i najeżdżą.

Okupacja hitlerowska wykazała raz jeszcze, że deklamacje o miłości ojczyzny są wyświech tanym frazesem w ustach obszarnika i kapitalisty, który broni tylko swej kieszeni.

Sztandar walki o niepodległość narodu, o Polskę bez u-

## Internacjonalizm i patriotyzm

Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przeradza się w ciasny nacjonizm, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklaruje o miłości ojczyzny, a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdrajcą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdrajcą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturnicza mega lomania nacjonalistyczna rzuciła tę klikę w ramiona angielskich imperialistów. Są oni zdrajcami frontu pokoju i demokracji, idei Marksizmu - Leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na nakłonach i ukłonach przed amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na hańcbiącym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach

# Drugi dzień obrad

## Kongres — mobilizacją sił postępu i pokoju

**WARSZAWA. (PAP.) Kongres Połączeniowy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację rozpoczął drugi dzień obrad w dniu 2 bm. o godz. 9.30.**

Przewodniczył obradom w dalszym ciągu premier Cyrankiewicz.

Na sali zrywa się owacja, gdy przewodniczący zapowiada przemówienie członka ruchu oporu Francji, repatrianta Paluszkiewicza. Wita on zjazd w imię niu dziesiątek tysięcy Polaków — żołnierzy francuskiego ruchu oporu i tych, którzy z Francji wrócili budować Polskę Ludową.

Głos ma dwukrotny bohater Związku Radzieckiego A. F. Fiedorów. Na sali zrywa się gromot oklasków, kiedy wszyscy witają słynnego partyzanta.

Gdy bohaterski partyzant gości, fi rzec znajdą dość sił, by zniszczyć podżegaczy wojennych, a nasza siła — w jedności sił demokratycznych" — na sali wybucha owacja.

Ks. dziekan Masny rozpoczyna swoje przemówienie przypomnieniem, że kapłan ustanowiony jest dla potrzeb ludu, a następnie proponuje gelenme księży katolickich w niemieckich obozach śmierci. „My, kapłani — oświadcza — chcemy pracować nad tym, aby nasza demokratyczna ludowa Polska przodowała między krajami całego świata. Zapewniamy was, że uczynimy wszystko, aby było jak najlepiej w naszej kochanej ojczyźnie, aby serce kapłanów było miłością zarówno ku Bogu, jak i ku wszystkim bliźnim".

Następnie przemawia słynna tancerka filmu „Pociąg", ofiary więzniarka Oświecimia, Wanda Jakubowska.

Piętnuje ona żerowanie reakcji na niezasłużonych cierpieniach ludzkich ludzi i przypomina, że w Oświęcimiu, kiedy palono polskie dzieci, nie było cudów.

Przedstawiciel Żydów — partyzantów ob. Smolar przypomina na wkład polskich Żydów w walkę z zaborcą. Skupiona ciszna panuje na sali, gdy mówca przypomina bohaterstwo powstańców getta.

Przewodniczący odczytuje telegramy depesz, wysłane przez Zjazd do Prezydenta Bieruta, do Generalissimusa Stalina, do radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i prof. Joliot Curie.

Delegaci stojąc burzliwymi oklaskami wyrażają swą solidarność z treścią depesz.

Po przerwie obiadowej przemawia ostatni uczestnik dyskusji. delegat ruchu oporu we Francji, Stanisław Wójcik.

Do Prezydium Kongresu wpłynęło wiele listów i depesz. Prof. Lehr-Spławiński opisuje w swym liście m. in. wywieziony do obozu koncentracyjnego profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zwanych przez gestapo na „referat".

Sekretarz generalny FIAPP, wicemin. Balicki przedstawia następnie projekt rezolucji w sprawie przystąpienia nowopowstającego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP).

W głosowaniu rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Następnym punktem porządku dziennego jest referat o założeniach statutu związku.

Referuje wiceminister F. Baranowski.

Przewodniczący podaje pod głosowanie projekt statutu, który zostaje uchwalony oklaskami jednomyślnie akceptują.

Ob. Starewicz odczytuje manifest Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację do ludu polskiego.

Mocno rozbrzmiewają płomienne słowa manifestu o trwającej wciąż jeszcze walce o pokój, przeciwko imperialistom, o walce o siłę Polski Ludowej z tymi wszystkimi, którzy podnoszą zbrodniczą rękę na dorobek narodu, na jego wolność i niepodległość.

Z kolei Stefan Matuszewski przedstawia listę kandydatów do przyszłych władz związku. Entuzjazm wybucha, gdy pada nazwisko przewodniczącego bradon, premiera Józefa Cyrankiewicza. Stoje akceptują delegaci oklaskami listę studentów Kraj Naczelnym oraz skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Zamykając obrady przewodniczący Premier Józef Cyrankiewicz podkreśla, że w 10 rocznicę zjazdów faszystowskiego na Polskę obradowała Polska walcząca, Polska pracująca i mas zgrupowane wysiłkiem i pracą wszystkich szczerych i prawdziwych patriotów, do lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

Gdy padają słowa: „Kongres bojowników o wolność i demokrację. Kongres bojowników o tak ciężkich doświadczeniach w przeszłości narodu polskiego, Kongres bojowników, którzy w dalszym ciągu przodować muszą narodowi w jego marszu do lepszej przyszłości — uważam za zamknięty" — zebrani wstają i intonują hymn narodowy, a następnie „Międzynarodówkę".

przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall Street w złym tego słowa przeciwko Związku Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale każdy dzień krwawej tyranii Tito i Rankowicza rodzi opór zdrowych sił demokratycznych Jugosławii. Tysiące najlepszych wszorazjych najszerszy towarzysz broni mobilizuje dziś swe siły do walki o wolną, demokratyczną Jugosławię, w którą zginęło tysiące bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, za którą zginęło i ginie tysiące najwierniejszych synów narodu jugosłowiańskiego.

„W dniu naszego kongresu — oświadcza mówca — dołączamy głos protestu przeciwko faszystowsko - titowskim rządom terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszom jugosłowiańskim, cierpiącym w więzieniach Rankowicza. Wierzymy, że komuniści jugosłowiańscy zwycięzą w walce

## Przymierze ramion i mózgów

Wspaniałe są osiągnięcia w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, w transporcie, na polu kultury, oświaty i dobrobytu czerokich mas pracujących. Wzór przypomnieć, że produkcja przemysłowa w Polsce, w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła dwukrotnie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych na ogół spadła. Dziś ki Własności Klasy robotniczej, dzięki współzawodnictwu pracy wykonujemy zwycięsko plan 3-letni i przystępujemy do wykonywania gigantycznego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. „Wczoraj szliśmy — mówi gen. Witold — do Polski Ludowej przez walkę z okupantem, krew, ofiary i męczeństwo z karabinem i granatem w ręku — dziś idziemy ku Polsce socjalistycznej radośni, pełni entuzjazmu i twórczej pracy z kielnią i kilofem!".

Na drodze tej trzeba pokonać wiele trudności wywołanych ogromem zniszczeń wojen

## Strategia siania rozdźwięków

Rodzima reakcja i jej zagraniczni mocodawcy zastosowali w ostatnich miesiącach nową formę walki przeciwko władzy ludowej. Tym razem użyto do tej walki reakcyjną część Kościoła. Kiedy zawiodły inne środki, zastosowano się do recepty wszyngtońsko - amerykańskiej. Reakcyjna część kleru chce, wywołać niepokój w masach wiejskich, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wprowadzić rozdźwięk w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo. Rząd stoi na gruncie poszanowania wolności sumienia i wiary co stwierdza powszechna Deklaracja Praw Obywatelskich i Religijnych — ta, którzy wezoraj walczyli z okupantem o niepodległość, a dziś chcą wspólnie z masami pracującymi budować Polskę Ludową. Umieją oni pogodzić swą wiarę i obowiązki dumnego katolickiego Polaka, z obywatelską postawą wobec władzy ludowej. Ala wa na reakcyjnym politycznym w sutannie od wykorzystywania uczuć religijnych przeciwko władzy ludowej i masom pracujących.

Cuda lubelskie i etyka ks. Gurgacza obrażają tylko uczucia i wyzyska dzierżyła swan garda narodu — polska ludobnicza. Jej ofiarna walka, słuszna koncepcja polityczna zapoczątkowana przez Polską Partii Robotniczej, bohaterstwo i walka Związku Radzieckiego przyniosły Polsce wyzwolenie.

Ziemia polska nasiąkła krwią bohaterów Armii Czerwonej i najlepszych synów Polski Ludowej. Stała się najpiękniejszym symbolem partiotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

o nową, komunistyczną partię robotniczą.

Gen. Witold przedstawia następnie powyższene sukcesy i zdobycze demokracji ludowej. Naj-

## Zbrodnicza akcja podziemna

Nie też dziwnego, że w latach wojny okupacyjnej, gdy cała gamę ruchu oporu, w tym i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepszego, piękniejszego życia.

## Idee postępu i pokoju

W szeregach naszego związku jest tysiące wierzących katolików i sądzę, że wyrażę opinię wszystkich, jeśli stwierdzę, że żaden z nich nie pozwoli nigdy, aby ich wiara dyskontowana była przez Fertaj i Gurgacza w interesie wrogów naszej niepodległości, naszej wolności. Nas dzieli od klasy posiadaczy, od kliki reakcyjnej nie stawiać się wiary, a nawet do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wrzystkich bojowników o wolność i demokrację, łączy gorące ukochanie ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarność z wszystkimi pradami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej".

Mówca przypomina, że w latach strasznej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, stoi ca apostolska nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęło w obozach hitlerowskich — papież błogosławił

# Silne Państwo Ludowe

## pokona wszystkich wrogów nowej Polski

W toku dalszych obrad Kongresu, przewodniczący Związku Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim, długoletni bojownik o niepodległość i demokrację, były szef sztabu A. L., generał Józwiak - Witold — wygłosił na Zjeździe Połączeniowym organizacji lubelskich referat ideologiczny. Referat ten w streszczeniu miał brzmienie następujące:



GENERAŁ JÓZWIAK - WITOLD

„Towarzysze broń!

Zebraliśmy się tu, w murach miasta walk o wolność i niepodległość — w bohaterskiej, nie śmiertelnej Warszawie, mieście

## Ostatni akt zdrady

10 lat temu ruszyły na Polskę hordy hitlerowskie i rozegrał się ostatni akt zdrady rządów sanacyjnych. Przez 20 lat niepodległości rządziła krajem, pod fasadą rządową, wszechwładna mafia piłsudczyków — II oddział sztabu generalnego, klika, powiązana jeszcze w latach pierwszej wojny z wywiadem austro - niemieckim.

Stąd wszyli dygnitarze reżimu terroru, pogromów, bezrobocia, kryzysów i nędzy: Beck, Miedziński, Pieracki, Sławoj, Koscialkowski, Kostek - Biernacki i im podobni.

Polska przedwrześniowa — to kraj nędzy i największego wyzysku, którego rząd pielęgnował ciemnotę i zacofanie — to przeszło milion bezrobotnych i milion dzieci bez szkół, to około 6 milionów analfabetów.

W okresie międzywojennym Polska była tylko fikcyjnie niepodległa.

Druga Rzeczpospolita stała się odskocznią machinacji kapitalizmu przeciwko zwycięskiej rewolucji proletariackiej — przeciwko krajowi rad.

Symbolem tego stał się marsz na Kijów Piłsudskiego — wasala imperiali mu. Nie było wówczas broni dla powstańców śląskich, górników i hutników, którzy gołymi rękami bili się o polski Śląsk, ale były armaty przeciwko młodemu państwu mas pracujących. Nienawiść do wiosennej klasy robotniczej wyrażała się w nienawiści do kraju, będącego ostoją i nadzieją mas pracujących całego świata. W imię tej nienawiści klasowej, rządy Polski przedwrześniowej zawierały pak ty z Hitlerem, który już w „Mein Kampf" postawił zadanie wytępienia Rosjan, Polaków i Czechów.

Nawet w przededniu wojny, rząd zdrady nie zajaknął się na wet, gdy na propozycję Związku Radzieckiego udzielenia zbrojnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej odpowiedział: „nie".

## Emigranci - pogrobowcami sanacji

W wojnie Polska znalazła się w dniu wybuchu wojny osamotnione. Uciekli drogą hańby wodzowie sanacji, zostawiając bezbronny naród na łup wandrów 20-go wieku, ale zostali bohaterscy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwierniejsi synowie polskiej klasy robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gęstą krwią robotniczą bronili Warszawy i niepodległości Ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.

Mówca cytuje następujące słowa Lenina: „Ta sama polityka, którą dane państwo, dana klasa wewnątrz tego państwa prowadziła przez dłuższy okres przed wojną, nieuchronnie nie i nieuniknienie musi być prowadzona przez tę samą klasę w czasie wojny, zamieniają się tylko formy działania". Opierając się na tych słowach gen. Witold wykazuje, że rząd utworzony na emigracji był kontynuacją rządów przedwrześniowych, był dalszym ciągiem zdrady niepodległości i Polski.

Rząd emigracyjny nie chciał brzmy naród na łup wandrów 20-go wieku, ale zostali bohaterscy żołnierze Warszawy i Westerplatte, zostali najwierniejsi synowie polskiej klasy robotniczej, wczorajsi więźniowie więzień sanacyjnych, którzy gęstą krwią robotniczą bronili Warszawy i niepodległości Ojczyzny, a następnie stanęli do walki zbrojnej z okupantem.

Nie było również partii, która potrafiłaby stanąć na czele bohaterskiego uderzenia zbrojnej pomocy przeciwko agresji niemieckiej odpowiedział: „nie".

## Kto deklamował, a kto walczył

Rosnący z dnia na dzień obóz demokracji polskiej wszedł pod kierownictwem PPR w bój o niepodległość, uzbrojony jednocześnie w idee walki o wyzwolenie społeczne, w idee sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Reakcja polska rozpoczęła wściekłą kampanię przeciwko bojownikom o Polskę, wolność i ludu.

Stosunek do Związku Radzieckiego był probierzem nie tylko stosunku do wilki o wyzwolenie narodowe, ale i stosunku do walki o sprawiedliwość społeczną. Kto deklamował o walce z okupantem, o demokracji społecznych, o jednocześnie szczuł przeciwko Związkowi Radzieckimu, ten był wrogiem sprawy niepodległości i wyzwolenia społecznego

Czekanie na wykrwawienie się „dwóch wrogów" było fałsztycznych modlitwą o wykrwawienie się Związku Radzieckiego.

Kto w latach terroru hitlerowskiego twierdził, że wrogiem są Niemcy i bolszewicy, ten faktycznie uważał za wroga tylko bolszewików i masy pracujące Polski.

Nagonka reakcji polskiej przeciwko polskiemu obozowi demokracji z PPR na czele, wzmogła się w roku 1943, gdy Armia Czerwona zaczęła na wszystkich frontach bić wojska hitlerowskie i gdy dzieci ofiarnej pracy Związku Patriotów Polskich, powstała w Związku Radzieckim I. Dywizja Kościuszkowska, a potem I. Armia.

Powstanie i walka I Armii natchnęły bojowników, walczących w kraju niezbitą wiarą w szybkie zwycięstwo.

W kraju ramię przy ramieniu walczył partyzant polski z partyzantem radzieckim. Na bratnich ziemiach ZSRR walczył ramię przy ramieniu żołnierz Armii Czerwonej i żołnierz I Dywizji.

Nic też dziwnego, że reakcja polska starała się wszelkimi siłami rozbić szereg walczących, aby nie dopuścić do całkowitej konsolidacji sił demokracji polskiej. Gdy po zwycięstwie pod Stalingradem Armia Czerwona rozpoczęła marsz naprzód — następuje całkowite porozumienie między wywiadem niemieckim a delegatura rządu emigracyjnego i utworzo

## Internacjonalizm i patriotyzm

Musimy zawsze pamiętać, że nie ma prawdziwego patriotyzmu, jeśli nie idzie on w parze z proletariackim internacjonalizmem. Gdy patriotyzm zrywa więzy międzynarodowej solidarności proletariatu, przeradza się w ciasny nacjonizm, staje się zdradą sprawy niepodległości narodowej i wolności narodów. Kto deklamuje o miłości ojczyzny, a jednocześnie występuje przeciwko frontowi sił antyimperialistycznych, na których czele stoi Związek Radziecki — ten jest zdrajcą sprawy proletariackiego internacjonalizmu — zdrajcą własnego narodu.

Tak właśnie dzieje się dziś z kliką Tito. Awanturnicza mega lomania nacjonalistyczna rzuciła tę klikę w ramiona angielskich imperialistów. Są oni zdrajcami frontu pokoju i demokracji, idei Marksizmu - Leninizmu. Zaczęło się od nacjonalizmu, a skończyło na nakłonach i ukłonach przed amerykańskim, na szkalowaniu Związku Radzieckiego, na hańcbiącym występowaniu przeciwko powstańcom greckim, na prowokacjach przeciwko Albanii, na mordowaniu najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego. Tito stał się agentem Wall Street w złym tego słowa przeciwko Związku Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale każdy dzień krwawej tyranii Tito i Rankowicza rodzi opór zdrowych sił demokratycznych Jugosławii. Tysiące najlepszych wszorazjych najszerszy towarzysz broni mobilizuje dziś swe siły do walki o wolną, demokratyczną Jugosławię, w którą zginęło tysiące bohaterskich żołnierzy Armii Czerwonej, za którą zginęło i ginie tysiące najwierniejszych synów narodu jugosłowiańskiego.

„W dniu naszego kongresu — oświadcza mówca — dołączamy głos protestu przeciwko faszystowsko - titowskim rządom terroru, gwałtu i prowokacji. Przesyłamy gorące braterskie pozdrowienia towarzyszom jugosłowiańskim, cierpiącym w więzieniach Rankowicza. Wierzymy, że komuniści jugosłowiańscy zwyciężą w walce

## Przymierze ramion i mózgów

Wspaniałe są osiągnięcia w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, w transporcie, na polu kultury, oświaty i dobrobytu czerokich mas pracujących. Wzór przypomnieć, że produkcja przemysłowa w Polsce, w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła dwukrotnie, podczas gdy w krajach kapitalistycznych na ogół spadła. Dzięki Własności Klasy robotniczej, dzięki współzawodnictwu pracy wykonujemy zwycięsko plan 3-letni i przystępujemy do wykonywania gigantycznego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. „Wczoraj szliśmy — mówi gen. Witold — do Polski Ludowej przez walkę z okupantem, krew, ofiary i męczeństwo z karabinem i granatem w ręku — dziś idziemy ku Polsce socjalistycznej radośni, pełni entuzjazmu i twórczej pracy z kielnią i kilofem!".

Na drodze tej trzeba pokonać wiele trudności wywołanych ogromem zniszczeń wojen

## Strategia siania rozdźwięków

Rodzima reakcja i jej zagraniczni mocodawcy zastosowali w ostatnich miesiącach nową formę walki przeciwko władzy ludowej. Tym razem użyto do tej walki reakcyjną część Kościoła. Kiedy zawiodły inne środki, zastosowano się do recepty wszyngtońsko - amerykańskiej. Reakcyjna część kleru chce, wywołać niepokój w masach wiejskich, aby przeprowadzić sztuczny podział społeczeństwa na wierzących i niewierzących, wprowadzić rozdźwięk w masach pracujących i zakłócić pokojowe budownictwo. Rząd stoi na gruncie poszanowania wolności sumienia i wiary co stwierdza powszechna Deklaracja Praw Obywatelskich i Religijnych — ta, którzy wczoraj walczyli z okupantem o niepodległość, a dziś chcą wspólnie z masami pracującymi budować Polskę Ludową. Umieją oni pogodzić swą wiarę i obowiązki dumnego katolickiego Polaka z obywatelską postawą wobec władzy ludowej. Ala wa na reakcyjnym politycznym w sutannie od wykorzystywania uczuć religijnych przeciwko władzy ludowej i masom pracujących.

Cuda lubelskie i etyka ks. Gurgacza obrażają tylko uczucia wierzących. Na karle widowiska lubelskie przypomniały masy pracujące wspaniałym cudem rąk robotniczych — warszawską trasą W — Żerań — Ursus — Grochów, odbudowanym Marienszatem.

Bojownicy o wolność i demokrację szanują kapłanów, którzy stanęli w szeregach hitlerowskim, czcą pamięć tych, którzy ginęli męczeńsko w krematoriach Oświęcima i Treblinki, drogimi, towarzyszami broni są biskup Góral, ks. Nowak, ks. Biskupski, ks. Hlebowicz — bojownicy o niepodległość Polski, ale pamiętają i biskupa Adamskiego, który nawoływał do wierności wobec władz niemieckich i biskupa Czesznawicza, który przestrzegał przed jakąkolwiek akcją skierowaną przeciwko najeźdźcy.

Nie było przypadkiem, że zarówno reakcyjny rząd emigracyjny Jaki i reakcyjny odłam kleru nawoływały do trwania z bronią u nogi, do wierności Trzeciej Rzeczpospolitej w czasie pełnienia polityki międzywojennej. Reakcja zachytywała się wtedy zachwytem nad Hitlerem a Pius XI w 1926 r. oświadczył, że „Mussolini jest człowiekiem zesłanym przez Boga", zaś zakon benedektynów ze „Kitler jest wspaniałym dziełem Wszechmocnego dla narodu niemiecko ścigo, obrońcą prawdziwej wiary i stanie się wybawcą całego świata".

## Zbrodnicza akcja podziemna

Nie też dziwnego, że w latach wojny okupacyjnej, gdy cała gamę ruchu oporu, w tym i nie będzie. Jest walka z wrogiem klasowym, jest walka o większą wydajność pracy, jest walka o budownictwo lepszego, piękniejszego życia.

## Idee postępu i pokoju

W szeregach naszego związku jest tysiące wierzących katolików i sądzę, że wyrażę opinię wszystkich, jeśli stwierdzę, że żaden z nich nie pozwoli nigdy, aby ich wiara dyskontowana była przez Fertaj i Gurgacza w interesie wrogów naszej niepodległości, naszej wolności. Nas dzieli od klasy posiadaczy, od kliki reakcyjnej nie stawiać się wiary, a nawet do budownictwa życia bez wyzysku człowieka przez człowieka. Nas wrzystkich bojowników o wolność i demokrację, łączy gorące ukochanie ojczyzny, głębokie umiłowanie wolności i solidarność z wszystkimi pradami postępu i pokoju, nas łączy niezłomna wola budownictwa Polski Socjalistycznej".

Mówca przypomina, że w latach strasznej okupacji, kiedy każdy dom polski okryty był żałobą, stoi ca apostolska nie znalazła słowa potępienia dla barbarzyńców hitlerowskich. Gdy tysiące katolików i księży polskich ginęło w obozach hitlerowskich — papież błogosławił

# Andrzej Żdanow

## w pierwszą rocznicę śmierci

*W Nr 239 „Trybuny Ludu", organu KC PZPR ukazał się artykuł Aleksandra Zawadzkiego, sekretarza KC PZPR, który w skrócie zamieszczamy.*

Minął rok od śmierci wielkiego rewolucjonisty, patrioty i żołnierza — Andrzeja Żdanowa.

Dziś, po roku postać jego zarysowała się w naszej pamięci jeszcze wyraźniej, a brak jego osoby w czołowych zastępie naszych bojowych szeregów walki o pokój, postęp i socjalizm odczuwamy jeszcze dotkliwiej.

Wielki patriota i żołnierz, Andrzej Żdanow ujawnił w całej pełni wspaniały talent bolszewickiego organizatora i przywódcy politycznego w czasie zdwojonej obrony Leningradu i realizacji stalinowskiego planu rozgromienia Niemców pod tym sławnym miastem Rewolucji Listopadowej. W ciągu długich miesięcy blokady przez wielokrot przewyższające siły hitlerowskich najeźdźców, Andrzej Żdanow — sekretarz leningradzkiej organizacji partyjnej i członek rady wojennej frontu — zaszczytnie spełnił powierzony mu przez partię i rząd obowiązek, zagrzewa do walki żołnierza, mobilizuje do obrony wszystkie środki i całą bezgraniczną miłość ludzi radzieckich ku swej socjalistycznej ojczyźnie.

Pod kierownictwem towarzysza Żdanowa zwycięstwo pod Leningradem stanęło w rzędzie zwycięstw pod Moskwą i Stalingradem, stanowiło jeden ze śmiertelnych ciosów, zadanych przez Związek Radziecki bestii hitlerowskiej.

Wybitny teoretyk marksizmu-leninizmu i ideolog klasy robotniczej, Andrzej Żdanow ujawnił swój wszechstronny talent wkrótce po wojnie. Jego referaty z dziedziny filozofii, literatury i sztuki pozwoliły inteligencji radzieckiej przezwyciężyć zaistniałe niedociągnięcia, udrożnić się do walki z dogmatykami obcych, idealistycznych systemów i koncepcji, odsłoniły przed nią całą klasową robotniczą nową drogę rozwoju kultury socjalistycznej w ZSRR. W tej pracy Andrzej Żdanow wzorował nam się jako wzór przywódcy robotniczego, który potrafi umiejętnie łączyć codzienną praktyczną działalność bojowniczego nowego ustroju z poważnymi studiami nad teorią marksizmu-leninizmu.

Szeroko rozwijał towarzysz Żdanow niezwykle aktualną i dla naszej rzeczywistości sprawę literatury, krytyki i samokrytyki, patriotyzmu i walki z kosmopolityzmem.

Wypowiedzi towarzysza Żdanowa sięgają swym aktualnym znaczeniem daleko, poza ZSRR, uzbrajają one i naszą klasę robotniczą i inteligencję do walki z przenikaniem — a nawet próbami tworzenia istnej nawa niczej, — obcej i wrogiej, krutej, dziś otwarcie na osi W—W, ideologii i propagandy.

Jako jednego z najwybitniejszych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego pozna liszmy towarzysza Andrzeja Żdanowa na pierwszej informacyjnej konferencji dziewięciu partii komunistycznych i robotniczych w Polsce oraz na sesji Biura Informacyjnego w Planiu.

Wszystkie wydarzenia okresu ubiegłego w całej pełni potwierdziły daną przez towarzysza Żdanowa ocenę sytuacji i wypadków. Tyczy się to zarówno gruntownej oceny sytuacji powojennej w referacie na konferencji informacyjnej w roku 1947, jak i oceny odstępstwa od linii kliki od socjalizmu na sesji Biura Informacyjnego w roku ubiegłym.

W pierwszym wypadku Żdanow zdemaskował szczególnie nową zbrodnię przeciw ludzkości imperialistyczych podżegaczy wojennych, w drugim — zdradzieckie zamiary mafii titowskiej.

W obu zaś wypadkach towarzysz Żdanow wystąpił jako pierwszy obrońca idei demokratycznego pokoju, braterstwa i współpracy narodów i postępu oraz przyjaźni i współpracy między ZSRR i krajami demokracji ludowej przeciw ciemnym siłom wojny i reakcji, przeciw wszelkim ich agenturoom i zagrażaniom w szeregach międzynarodowej klasy robotniczej.

Podział świata na dwa obozy, ujawniony z sugestywną wyrazistością przez towarzysza Żdanowa na konferencji informacyjnej — na obozy wojny i pokoju, demokracji i zmarshallizowanej dyktatury kapitału monopolowego, socjalistycznego postępu i klerykalnego obskurantyzmu — pogłębił się od śmierci Żdanowa, lecz jednocześnie ogromnie wzrosły siły obozu pokoju, demokracji i postępu, podniosła się świadomość milionowych mas pracujących, wzrósł dalej na siłach ZSRR — oporu i radzieja ludów, wzrosły siły krajów demokracji ludowej, wzmagają się walki klasowe w krajach kapitalistycznych i kolonjach.

W tym podziale Tito i jego pobratymcy stoczyli się ostatecznie i już bez zenady w błoto zdrady i wysługiwania się silniejszym partnerom z obozu imperialistycznej dyktatury hitlerowskiej. Lecz i w Jugosławii — jak przewidywał nieodżałowany towarzysz Żdanow — wzrasta ruch komunistyczny, siły przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej, siły międzynarodowej solidarności pracujących.

Te siły zwycięzą, jak zwyciężyła Chinach, jak zwycięża na całym świecie siły pokoju, postępu i socjalizmu — nad siłami wojny, zacofania i zaprzaństwa.

Odnosi zwycięstwa idea, której przez całe swe życie wiernie służył Andrzej Żdanow, dając z siebie wzór, jakim powinien być proletariacki rewolucjonista, wierny sobie i swej ojczyzny, żołnierz sprawy robotniczej.

# Jak wyglądała „misja pokojowa"?

# Watykan a wojna

**Napisał Zbigniew Siedlecki**

Rok 1939 zastał całą Europę pod znakiem przygotowań wojennych. Produkowano sprzęt wojskowy, budowano umocnienia na granicach i schrony przeciwlotnicze w miastach. Nawet naiwni przestali wierzyć w możliwość utrzymania pokoju. Wystarczyło zresztą przeczytać kilka stronic z „Mein Kampf", aby zrozumieć, że tylko szybka i zgodna akcja wszystkich państw Europy mogłaby siłą zniszczyć hitlerowskie Niemcy, a tym samym zdusić zaród pożogi wojennej.

Po Monachium za późno było nawet na ten środek

### CENNA PRZYSŁUGA

Polityka ugody z Niemcami była nierealna choćby dlatego, że same Niemcy udaremniały to zgodę. Ustąpić Hitlerowi dziś — znaczyło tylko ustąpić mu więcej, a pojutrze zdać się na łaskę i niełaskę.

W tej sytuacji papież nie szczędził wysiłków, aby państwa europejskie wezwać właśnie do ugody z Hitlerem.

3 maja 1939 r. Pius XII poleci nuncjuszom w Berlinie, Warszawie, Paryżu i Rzymie doręczyć szefom rządów orędzie pokojowe. W trzydzieści różnej wszystkie państwa odpowiedziały odmownie.

Nie dziwnego Francja nie chciała dyskutować na temat oddawania Włochom jakiejkolwiek części swego terytorium, a Polska również uważała, że rozmowy w sprawie Gdańska są zbyteczne.

Próba więc nakłonienia Polski i Francji do ustępstw terytorialnych na rzecz Niemiec nie powiodła się papieżowi. W trzy miesiące później ponowił on swoje usiłowania.

31 sierpnia 1939 r., czyli na kilkanaście godzin przed napadem Hitlera na Polskę Pius XII wydał drugie orędzie do Polski, Anglii, Francji, Niemiec i Włoch. Orędzie zawierało propozycję zwołania międzynarodowej konferencji, która miałaby się zająć sprawą rewizji traktatu wersalskiego — oczywiście na korzyść Włoch i Niemiec.

Była to zbytnia gorliwość, już niepotrzebna Hitlerowi, bo jego armia już maszerowała w głąb ziem polskich.

Uprzedzio Pius XII oddał Hitlerowi cenną przysługę dyplomatyczną. Mianowicie, gdy latem 1939 r. Francja i Anglia, mość niechętnie rozmawiały ze Związkiem Radzieckim w sprawie wspólnej obrony przeciwko agresji hitlerowskiej, zamiejscowy papież polecił delegatowi Stolicy Apostolskiej w Londynie, monsignore Godfrey'ovi przestrzec rządy Anglii i Francji przed niebezpieczeństwem zbliżania się do Związku Radzieckiego. Sojusz między Anglią i Francją a Związkiem Radzieckim mógł wzmocnić ZSRR, a tym samym ostabić Hitlera.

Biograf Piusa XII, katolik amerykański Charles Rankin, tak o tym pisze:

„W Rzymie nie czyniono tajemnicy z tego, że Watykan jest przeciwnikiem proektowanego sojuszu pomiędzy Wielką Brytanią, Francją a Rosją. Papież obawiał się, że tego rodzaju polityka otworzy drogę dla przenikania wpływów bolszewizmu na sprawy europejskie."

### NAPASTOWANE NIEMCY

Osobny ustęp trzeba poświęcić papiestwu w jego pracy nad ułatwieniem Hitlerowi napaści na Polskę. Po orędziu z 3 maja nuncjusz watykański w Warszawie, Cortesi w dniu 13 czerwca doręczył Prezydentowi Mościckiemu nowe orędzie papieskie. W orędziu m. in. papież żądał, aby prasa polska przestała napastować Niemcy.

Żądanie to mężna łagodnie określić jako bezczelne. Trzeba było porównać uwczesną prasę polską z prasą niemiecką, która pieniła się nienawiścią do Polski. Trzeba było posłuchać niemieckich audycji w języku polskim, nadawanych z rozgłośni „Breslau", w których nieszpadnie kłamstwa na temat rzekomego prześladowania mniej szości niemieckiej w Polsce wypowiadane były w sposób obelżywy nie tylko dla rządu polskiego, ale i dla narodu — aby zrozumieć sens papieskiego żądania.

Podczas audiencji u Prezydenta Mościckiego, Cortesi nalegał na tym, by Polska podjęła bezpośrednio rokowania z Hitlerem, oraz oznajmił, że w tej sprawie Pius XII chętnie podjąłby się pośrednictwa, oczywiście na życzenie obu stron.

Polska odrzuciła te propozycje. Watykan jednak był niezadowolony w tej „misji pokojowej".

W początkach lipca Cortesi zjawił się u Mościckiego z nowymi propozycjami — tym razem w celu nakłonienia Polski do ustępstw w sprawie Gdańska. Gdy i to zawiodło, wystąpił ze wspomnianym powyżej orędziem do Polski, Anglii, Francji, Włoch i Niemiec w dniu 31 sierpnia.

Wystąpienia papieża znacznie ułatwiły Hitlerowi przystąpienie do agresji. Scena wojenna była gotowa. O świcie 1 września samoloty Luftwaffe bez wypowiedzenia wojny zbombardziły pomiędzy bezbronne miasta i wsie polskie. Rozpoczął się pierwszy, aż wielkiej tragedii, a zarazem wielkiej gry nie tylko Berlina i Rzymu, lecz także Watykanu.

### CZY TO JEST NEUTRALNOŚĆ?

Podczas wojny Watykan „ze względu na suwerenność, jaką posiada" (art. 24 paktu laterańskiego) oficjalnie był neutralny, wiedliwiał on Hitlerowi i uspokajał papieża, że niemożliwie za wartego w r. 1939 paktu ze Zw. Przyrzyzmy się, jaka to była neutralność.

Po zajęciu Czechosłowacji i Polski Hitler miał już otwartą drogę do napaści na Związek Radziecki. Teraz w interesie Niemiec leżała chwila przerwy w działaniach wojennych, chwila wytchnienia, podczas której można strawić zdobycze i wzmocnić się.

O tę chwilę odpoczynku dla Hitlera gorąco zabiegał Pius XII. Próbnym balonem był przedrukowany w organie Watykanu „Osservatore Romano" artykuł z „Popolo d'Italia" skłaniający Anglię i Francję do zawarcia pokoju kosztem terytoriów polskich. Jednocześnie papież skierował orędzie do rządów Anglii i Francji, w którym namawiał do przyjęcia niemieckich propozycji pokojowych.

Zima 1940 roku Niemcy starały się o zawarcie pokoju z państwami zachodnimi, by nie tracić sił na walkę z nimi przed rozgrywką ze Związkiem Radzieckim. W realizacji tych zamiarów Hitler pokładał największe nadzieje w Watykanie. W początkach marca przybył do Watykanu Ribbentrop z „misją pokojową" — jak pisała pra sa faszystowska. Bezpośrednio po Ribbentropie zjawili się w Watykanie biskup angielski Bernard Griffin i przedstawiciel prezydenta Stanów Zjednoczonych przy Stolicy Apostolskiej — Taylor.

Cytowany poprzednio amerykański biograf Piusa XII tak o tym pisze:

„Prawdopodobnie nikt nigdy nie dowie się, o czym toczyły się rozmowy pomiędzy papieżem a Ribbentropem w ciągu 65-minutowej audiencji.

Podobno Ribbentrop informował się, czy papież poprze niemieckie zabiegi o pokój. Uprzedzi Radzieckim Niemcy pozostały wrogiem komunizmu".

### JAK PAPIEŻ OKREŚLIŁ WOJNĘ

Bezpośrednio po zwycięstwie Niemiec nad Polską, papież spre czywał dalsze cele wojny:

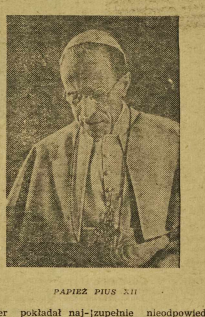

*PAPIEŻ PIUS XII*

„Położmy wreszcie kres walce bratobójczej i zjednoczmy wszystkie nasze wysiłki przeciw wspólnemu wrogowi — ateizmowi."

Nie trudno odgadnąć, że pod ateizmem papież miał na myśli Związek Radziecki.

Nawet ta „walka bratobójcza" nie wydała się Piusowi XII niczym strasznym. W encyklikce „Summi pontificatus", wydanej po zakończeniu 1939 r. nawiązującej się wojnę „walką interesów o sprawiedliwy rozdział bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi". Pomiąwszy niemoralność tego określenia, usprawiedliwiającego okrucieństwa wojny dla zdobycia „bogactw, którymi Bóg obdarzył ludzi", naruca się uderzające podobieństwo pomiędzy sformułowaniem Piusa XII a hitlerowską teorią „Lebensraumu". Przecież teoria Hitlera, że Niemcy „dusza się" na małym skrawku ziemi, zupełnie nieodpowiednim dla narodu panów i że mają prawo walczyć o wydarcie innym ziemi i bogactw.

Podobieństwo, tak nieodparcie się narzucające, trudno złożyć na karb przypadku.

Skoro już mowa o „bogactwach, którymi Bóg obdarzył ludzi", warto przypomnieć, w jaki sposób papież pocieszał Polaków po utracie tych właśnie bogactw: „W oczach Boga, w oczach Jego wikariusza, wszystkich wszystkich ludzi uczciwych pozostają wam inne bogactwa, bogactwa, których nie schowa się w żelaznych skrzyniach lub kasach, lecz w sercach i duszach. Pozostałe wam wartości, pozostałe wszystkim blask dzielności żołnierskiej, która nawet wszystkich przeciwników napełnia podziwem i pod którą lojalnie złożyli oni hołd..".

Istotnie wielu bohaterskich Polaków wywalczyło dla obczyzny urządzonych i pilnie strzeżonych miejsc, gdzie obdarzali ich oznakami szczególnej czci i dbali wyjątkowo lojalne hołdy.

# Dzieje głupoty i zdrady

**Napisał Andrzej Klominek**

W latach 1938-39 toczyła się przed sądem wojskowym w Warszawie przewlekła i zawiła sprawa. Niesamowita sprawa Oskar Żonym, którego po całych latach śledztwa postawiono wreszcie przed sądem, był mjr. Stanisławski. Był to główny agent polskiego wywiadu na Niemcy — człowiek, który dostarczał na międzynarodową giełdę szpiegowską niesłychanej wagi dokumenty, wykradzione rzekomo z akt niemieckiego sztabu generalnego, i który, jak się niezbicie okazało, był agentem podwójnym, opłacanym przez Niemców i używanym przez nich do inspirowania sztabu polskiego fałszywymi danymi.

To wszystko sprawiało, że sprawa Sosnowskiego była trudna i zawiła. Ale i niesamowita była dlatego, że w toku przewodu sądowego wyszło na jaw, iż w aferę byli zamieszani — nieświadomie oczywiście i na mniej trzej wybitni kierownicy polskiej „dwójki": ppłk. Majer i ppłk. Gano, szef i zastępca szefa wydziału wywiadowczego — raz mjr. Świtkowski, szef wywiadu na zachód. Najwyższe władze wojskowe nie wyciągnęły z ujawnionych faktów żadnych konsekwencji karnych, ograniczając się do przeniesienia wymienionych — oczywiście na inne równorzędne stanowiska...

— Albo wy jesteście naprawdę zgromadzeniem durniów, albo stowarzyszeniem skończonych łajdaków — powiedział brutalnie w czasie którejś przerwy w rozprawie do oficerów „dwójki" przewodniczący sądu, płk. Odrzecki, zmęczony ujawnianymi jeden po drugim szczegółami afer, których wytłumaczeniem mógł być tylko ich bezgraniczny idiotyzm i łatwowierność — albo pospolita zdrada.

* * *

II Oddział Sztabu Generalnego był kadrowym oddziałem sanacji. W II Oddziale jak w soczewce, skupiła się obraz stosunków panujących w Polsce sanacyjnej przed wojną. Diagnozę płk. Goreckiego, odnoszącą się do „czterech dwójek", można uznać nieść z pełną słusznością do całej sanacyjnej kliki, która uzurpowała sobie prawo rządzenia Polską i rządziła nią przez 13 lat. Dzieje tych 13-letnich rządów sanacji to dzieje głupoty i zdrady. Głupoty, która była zbrodnią i zbrodniczych łajdactw, które popełniać mogli tylko bezmadejsi głupcy.

Dzieje lat 13 tej kliki sanacyjna posuła w rozsypkę. Ogłuda jej władzy i rozpędziła ją na wiatry, gdy świsła — wojna. Ale za nieudolność i zdradę swych sanacyjnych rządów zapłaciła we wrześniu 1939 klikską całą Polską, cały naród. Dziesięć lat, które upłynęły od klęski wrześniowej, oddaliły nas od samych spraw, dokonały, że sprawy te przestały być przedmiotem zainteresowania. Nic dziwnego: to są sprawy, które nalezą do niepowrotnej przeszłości. Jeżeli dziś warto w ogóle przypominać dzieje bagna sanacyjnego i jeżeli dziś, w dziesiątą rocznicę Września powracamy do tych spraw często prasa pol ska, to właśnie, aby przypomnieć, że za zdradę i nieudolność kliki sanacyjnych uzurpatorów płacił krwią i bezmiarem ofiar cały naród.

* * *

Wyjaśnijmy od razu rzecz zasadniczą i rozwińmy ją w kilku słowy, zawarty w określeniu „sanacja". Nauczyliśmy się już na tyle w Polsce myśleć kategoria historycznymi, iż nie może budzić wątpliwości, że żadna grupa nie zdobędzie władzy i nie utrzyma się przy niej — jeśli nie wyraża określonych interesów klasowych i nie jest popierana przez rządzącą klasę. Nie ma też wątpliwości co do tego, czyje interesy klasowe reprezentowała i chroniła sanacja od samych początków swoich rządów. Nie może tu ujść faktu, że Piłsudski, dokonując w maju 1926 r. swego puczu wojskowego, uzyskał poparcie pewnych kół kapitalistycznych, dopatrujących się w nim nieuleczalnie dla wojska „socjalisty". Natomiast bowiem po przewrocie majowym przyszedł sojusz piłsudczyzny z lewiatańczykami, nadsudczykami i wielkiemi przemysłu, któremu na ręce były rządy „silnej ręki". I już w październiku 1926 r. na zlecenie niesłowiskim szczytu feudalnej hierarchii obszarnictwa polskiego — Radziwiłłowie z Nieświeża i Dawidgródka, Czartoryscy, Lubomirscy, Potoccy uznali Piłsudskiego za „człowieka ich". Wypróbowaną metodą faszystowską kapitał zyskał swoje ramię wykonawcze dyktatorską kliką wojskową. Siłwa legionową, reprezentującą klasę szablę, zmiażdżyła robotniczą klasę robotniczą - obszarnicze, reprezentujące kapitał.

Ale jak wyglądały wówczas siły kapitału w Polsce? Co tu dużo mówić: byliśmy przed wojną krajem zacofanym, rabunkowo eksploatowanym przez wielkie zagraniczne koncerny i pomniejszych, lokalnych rekinów, a jeśli idzie o rolnictwo — przez kosmopolityczną, obcyrasową arystokrację Zaostrzające się konflikty społeczne, położenie geograficzne - strategiczne nie zachęciły do większych inwestycji kapitałowych. Nie były warunków do rozwoju drobnicznego, wyzyskującego, ale też odwaczającego kumulującego kapitalizmu — takiego, jak np. w Niemczech. Kapitalizm w Polsce był tchórzliwy, rabunkowym kapitalizmem, kraju niemal półkolonialnego.

Na miarę tego kapitalizmu polskiego, na racze, w Polsce, bo składały się nań głównie za graniczne wkłady) przykrojony był ten polski faszyzm — dyktatura sanacji.

* * *

Przez całe 13 lat dyktatura sanacyjna w Polsce naśladuje wzory zachodniego faszyzmu. Przez całe 13 lat sanacja wlecze się w ogonie za mistrzami faszyzmu: Mussolinim i Hitlerem. Jest równie pozbawiona skrupułów, równie brutalna, równie pełna wygórowanych ambicji jak oni. Ale „wedle stawu grobla". Kapitalizm polski to nie kapitalizm niemiecki, ani na wet włoski. — Trzeba było własna ambicje przykrawać do istniejących możliwości.

Kiedy Mussolini od dawna rezygnuje z pozorów liberalnego parlamentaryzmu — w Polsce Piłsudski rządzi z ukrycia „konstytucyjnie". Kiedy Hitler ogłasza się „Fuehrerem" i obejmuje jawną dyktaturę — w Polsce za nacją zmyślnym fortelem uchwa la nową półfaszystowską konstytucję... korzystając z pobytu posłów epoczyzji w bufecie sejmowym. Hitleryzm jest jawnie antysemicki, dyskryminuje żydów brutalnie i otwarcie — sanacja chciałby też, ale boi się i w rezultacie toleruje tylko wy bryki endecki i wyżywa się w prowadzeniu homerycznych bojów w sejmie... o ubój rytualny.

Jeszcze gorzej, wręcz groteskowo wygląda „mocarstwowa" polityka zagraniczna sanacji. Przykłady nędznego małpowania Niemiec hitlerowskich, zbierane ochłapów spod stołu „potężnego sąsiada" są wprost zawstydzające:

— Niemcy pochłaniają 8-milionowy Sudety — sanacja w tydzień potem Polska terroryzuje małenką Litwę, zmusza ją pod groźbą ultimatum z wojowniczych manifestacji, Śmigłego w Wilnie do... nawiązania stosunków dyplomatycznych. Reklamuje to potem jako wielki sukces!

— Monachium oddaje Niemcom w ręce Sudety — rząd sanacyjny nie tylko korzysta skwapliwie z okazji, aby wziąć udział w haniebnym rozbiorze Czechosłowacji, ale stara się przeciągnąć Hitlera w negocjacjach wojennych i brutalności, narażając się na potępienie czy uczciwej opinii światowej. Kiedy zaś wreszcie Niemcy zagarniają resztę Czechosłowacji, rząd sanacyjny (wiedząc już dobrze o kolejnych zwrotnych

(Dalszy ciąg na str. 6)

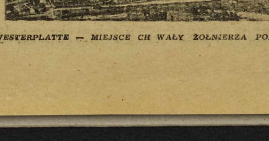

*WESTERPLATTE — MIEJSCE CH WAŁY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.*

## Blaski i cienie Szczecina

# Eksponaty z WZO czekają na przewiezienie do Muzeum Morskiego

**Szczecin, we wrześniu**

W Szczecinie wre praca. Na każdym kroku widać kolumny robotników zajętych przy odgruzowaniu, odzysku cegieł czy remontach i nowych budowlach. Nie ma prawie ulicy, na której by nie dokonywano kilku prac budowlanych.

Miasto musi nadążyć kroku rozbudowie portu, który w ramach Planu Sześcioletniego wzmoże swe obroty o 100 procent.

Odwiedzamy konserwatora wojewódzkiego Knothe.

Czy istnieje już plan odbudowy starego Szczecina? — pytamy ob. Knothe.

— Nie, takiego planu nie ma — odpowiada konserwator.

(Jak widać jeszcze na jednym punkcie Wrocław znacznie wyprzedził Szczecin, gdyż mieliśmy nasze posiada obszernie i dokładnie opracowany plan zagospodarowania i odbudowy).

— Na razie postępują prace konserwatorskie na Zamku — objaśnia konserwator.

— Właśnie czytaliśmy w prasie szczecińskiej notatkę o oporowadzaniu po Zamku wicemarszałka Szwalbego. Zapowiedział pan bardzo ciekawe plany w związku z odbudową tej starej siedziby książąt piastowskich.

— Tak, na razie jednak o tym mówić nie mogę. W najbliższych dniach plany te opublikuje...

Czekamy więc z niecierpliwością na zapowiedziane projekty zużytkowania Zamku szczecińskiego.

Jak się dalej dowiadujemy co łości planu odbudowy starego miasta w Szczecinie jeszcze nie opracowano. Zajmują się tym architekci warszawscy, przeciążeni pracą.

### ODBUDOWA 3 KOŚCIOŁÓW

— W tej chwili poza pracami na Zamku, postępuje naprzód odbudowa kościoła św. Jana, św. Jakuba i Św. Piotra i Pawła, oraz retusza. Pracami kieruje inż. arch. Henryk Brunsberg, który również prowadzi prace przy odbudowie przepięknego portyku, a mianowicie kościoła Mariackiego w Stargardzie. Przeprowadzone tam już zabezpieczenie murów, sakienie i, zalożono dach. Powstanie tam Muzeum Sztuki Kościelnej.

W Szczecinie na szczególną uwagę zasługuje odbudowa małego gotyckiego kościoła Św. Piotra i Pawła. Świątynia ta pamięta czasy Bolesława Krzywoustego. Została ona bowiem założona w roku 1124 przez misję Św. Ottona. Kościół ten dopiero w 16-tym wieku otrzymał tę formę, którą można dziś oglądać. Cztyk świątyni zachował się dobrze. Piękny fronton zakończony jest małymi wieżyczkami. Łacińskie napisy na ścianach wewnątrz kościoła potwierdzają fakt powstania świątyni w wieku 12-tym.

Idziemy na zwiedzanie starego Szczecina. Oglądamy jeden z najwspanialszych i największych na Pomorzu Zachodnim kościołów — pod wezwaniem św. Jakuba. Długość tej potężnej budowli wynosi 83 metry, szerokość 40 m, a wysokość do sklepienia 30 metrów. Wysokość wieży wynosiła 119 metrów, a więc przewyższała najwyższą wieżę Śląską w Świdnicy.

Pomimo zniszczeń, kościół sprawia imponujące wrażenie. Fronton gotycki łącznie z dolną częścią wieży zachował się do wysokości kilkudziesięciu metrów. W świątyni zachowały się liczne płyty grobowe. Dobrze też zachowała się jedna z gotyckich kaplic.

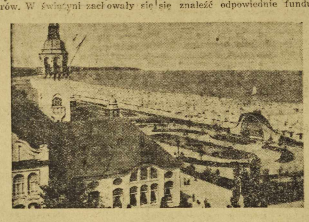

PLAŻA W ŚWINOUJŚCIU

### MUZEUM MORSKIE

Przy zwiedzaniu Szczecina nie można pominąć Muzeum Morskiego, posiadającego bardzo cieka we zbiory z zakresu modeli statków, kutrów i łodzi, rybactwa oraz fauny i flory morskiej.

Muzeum Morskie zwiedzane jest przez bardzo liczne wycieczki. Młodzież interesuje się żywo szkolnictwem morskim, którego perspektywy ukazane są plastycznie w formie fotografii.

Wreszcie Muzeum Morskie walczy z trudnościami finansowymi. Brak jest na przykład funduszów na sprowadzenie z Wrocławia przekazanych dla Muzeum Morskiego wspaniałych dzieł marjarskich i graficznych oraz eksponatów z działu Odra, Wybrzeże i Morze z WZO. Ekspona ty te podniosłyby w dużej mierze wartość Muzeum Morskiego.

Dział odrzańsko-morski na WZO w kilku kolejnych salach w Pawilonu Czterech Kopuł był bardzo bogaty i odznaczył się wyskokim poziomem artystyczym i dydaktyczno-informacyjnym ujęciem problematyki morskiej. Eksponaty te już od dawna powinny się znaleźć odpowiednie fundusze, aby dział ten wzbogacił Muzeum Morskie.

Muzeum Morskie oraz Gmach Urzędu Wojewódzkiego wznoszą się na przepięknych wzgórzach Chrobrego, skąd rozciąga się wspaniała perspektywa na port, pulsujący życiem. Poprzez Zalew Szczeciński płyną statki pod polskimi i obcymi banderami, którą łączą nas z całym światem. Port szczeciński stał się też portem Europy naddunajskiej. W wielkich magazynach pszenica węgierska czeka na eksport. Tędy też idzie import i eksport dla bratniej Czechosłowacji.

### NIE BĘDZIE DRUGIEJ SCENY

Szczecin odbudowuje się i żyje życiem coraz bardziej intensywnym.

Życie kulturalne nie zawsze do trzymuje kroku rozwojowi życia gospodarczego. Na tym polu Szczecin, miasto prawie 200.000 mające tylko jedną scenę — ma duże zaniedbania. Zapowiedź utworzenia drugiej sceny w gmachu Muzeum Morskiego zawiodła. Brak na jakiegokolwiek zespołu objazdowego.

Województwo szczecińskie od lat nie ogląda zawodowych przedstawień poza Szczecinem. Podob no brak sal...

*Zbigniew Grotowski*

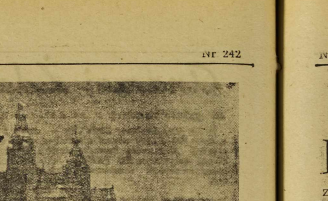

GMACH WOJEWÓDZTWA I MUZEUM MORSKIEGO W SZCZECINIE

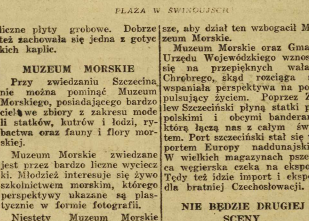

KONCERT INWALIDY NA ULICACH WROCŁAWIA

**Jerzy Więckowski**

## Dekret dla szarego człowieka

# Spłata długów przedwojennych

Olbrzymia większość społeczeństwa została skutkiem wojny i okupacji wyniszczona materialnie w rozmiarach niesłychanych. Odbudowując z najwyższym wysiłkiem rozbite ogniska domowe, ludność zwolna wraca do równowagi. Szary człowiek ustala budżet domowy i wkracza coraz pewniej w codzienny pokojowy rytm, coraz jaśniej patrząc w przyszłość. Czasami tylko spędza mu sen z powiek niepokojąca myśl, jaki obrót przybierze sprawa jego długu przedwojennego, jak dług ten zostanie przerachowany i jak dalece spłata odbije się na normalnym poziomie życia.

Myślą przewodnią dekretu Rady Ministrów z 27 lipca br. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych — jest właśnie ochrona tego niezamożnego dłużnika. Dekret daje mu możność uregulowania przedwojennych zobowiązań — bez ponownego rujnowania bytu, bez przeżywania potwornej katastrofy materialnej. A spowodowałoby ją niewątpliwie zwaloryzowanie, czyli przerachowanie długów wojennych wg. jakiegoś wysokiego mnożnika.

Niezgodne byłoby bowiem z zasadami sprawiedliwości społecznej uprzywilejowanie wartswy zamożniejszej (a do niej niewątpliwie w większości wypadków należeli wierzyciele) i krzywdzenie biedniejszej (z której rekrutowała się olbrzymia większość dłużników) przez przyznanie wierzycielom prawa do przerachowania dawnych zobowiązań wg. wyższego mnożnika niż jeden.

### JEDEN ZA JEDEN

Polska demokratyczna, ustalając 1:1, inną drogą prawną — zgodnie ze swymi zasadami — jojść nie mogła. I właśnie z punktu widzenia słuszności było to rozwiązanie jedyne. Niekonsekwencja zaś byłby ze strony rządu — wbrew mądrej zasadzie równego dla wszystkich startu życiowego — „dwać fory" pieniężne wierzycielowi, degradując tym samym ubogiego dłużnika. Wszelbymy wówczas na przedwojenne tory niesprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego.

Ta sama intencja przyświeca postanowieniom ustępu 2, który mówi: „w zobowiązaniach wyrażonych w złotych w złocie liczy się jeden złoty za jednego złotego w złocie". Czyli, tłumacząc na ten język potoczny, przy spłacie długu wyrażonego w złotych w złocie, wierzyciel otrzymuje złote w banknotach Narodowego Banku Polskiego w stosunku: 1 złoty za 1 złoty bez względu na to, że zobowiązanie opiewało na złote w złocie.

### WEDŁUG DAWNEGO KURSU

Art. 8 dekretu unormował również spłatę długów wyrażonych w obcej walucie.

Długi takie (np. w dolarach przedwojennych) powinny być przy spłacie przeliczane na złote wg. ustalonego oficjalnego kursu dolara przed dniem 1 września 1939 r.

Według takich samych zasad należy obliczać spłatę długów wyrażonych w towarach, np. wg. zboża, którego cenę ustala się wg. ostatniej oficjalnej ceny żyta, notowanej przed 1 września 1939 r

### SPRAWA DOPŁATY

Zdarzało się jednak, że wierzyciel nie należał do warstw posiadających, że tak samo jak dłużnik, żył z pracy rąk. Stawianie go na jednej płaszczyźnie z kapitalistą byłoby wówczas krzywdzące. Wypadki takie ujmuje w art. 12 ust. 1. „Sąd orzeknie na wniosek wierzyciela, że dłużnik obowiązku zapłaty należności... obowiązek dopłaty w przypadku, gdy... wierzyciel w chwili zawiązania lub w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę — czerpał swe dochody wyłącznie bądź z prowadzenia gospodarstwa małego średnio-rolnego, bądź z wynagrodzenia za pracę, nieprzekraczającego kwoty, której wysokość określi rozporządzenie Rady Ministrów".

Jeżeli jednak ustęp powyższy bierze w obronę niezamożnego wierzyciela, to następny (2) ustęp tegoż artykułu, broniąc z kolei niezamożnego dłużnika, upoważnia orzeczenie sądu przyznające dopłatę w wypadkach, gdy: a) zobowiązany czerpie swoje dochody wyłącznie z wynagrodzenia za pracę nie przekraczającego sumy, którą określi rozporządzenie R. M., b) zobowiązany jest wykonawcą narodowych planów gospodarczych, c) wierzyciel nabył wierzytelność w drodze przelewu.

Ustęp 3 tegoż artykułu ustala najwyższą granicę dopłaty słowami: „Sąd ustala wysokość dopłaty wg. zasad słuszności, uwzględniając materialne położenie obu stron, z tym, że dopłata do każdego złotego nie może przekraczać równowartości 1.75 kg. żyta, obliczonego w chwili ustalenia dopłaty". Ustęp zaś 6 ugranicza termin wystąpienia z wnioskiem o orzeczenie dopłaty do lat dwóch od dnia wejścia w życie ograwiczającego dekretu, tj. zgodnie z artykułem 31 dekretu — od dnia ogłoszenia dekretu (3 sierpnia 1949 r).

W wypadku, gdy sąd dopłatę na wniosek wierzyciela orzekł, ten ostatni obowiązany jest do uiszczenia od zasądzonej sumy podatku „od wzbogacenia wojennego".

Rozstrzygnięcie to idzie znów po myśli zasady równego startu, starając się poprzez opodatkowanie dopłaty na nadzwyczajną sprawiedliwiego rozdziału dochodu społecznego.

---

**(Dalszy ciąg ze str. 3-ej).**

niemieckich pod adresem Polski!) sławi, jake swój „sukces"... uzyskanie granicy z Węgrami.

Przez 13 lat klika sanacyjna głosiła coraz hałaśliwiej hasła bizależności i mocarstwowości, a jednocześnie stawała się na wewnątrz coraz bardziej imitatorem (kiepskim) hitlerowskich wzorów — na zewnątrz zadowalając się naśladownictwem u boku możniejszego drapieżnika.

* * *

„Faszyści niemieccy nie kryli się z zamiarem podbicia państw sąsiednich, lub przynajmniej za gwarancja zamieszkiwania Niemców terytorium tych państw. Plan ten przewiduje: najpierw opanowanie Austrii, potem uderzenie na Czechosłowację, potem bodajże — na Polskę..."

Plany te były tak jawne i oczywiste, że w 1938 r., tuż po Anschlussie, a jeszcze przed kryzysem czechosłowackim, zdania powyższe dalszych ciągów. Im wyżej — tym związki te były ściślejsze i dłużej się przeciągały. U samej góry, w II Oddziale jeszcze na wiosnę 1939 roku, już po wypowiedzeniu przez Hitlera paktu o nieagresji, wysłano polskich oficerów wywiadu kursy wymienione do Berlina. Słyszeliśmy niedawno zeznania uczestnika takiego kursu, Mierzyńskiego, występującego jako świadek w procesie Doboszyńskiego.

Czy ci ludzie, którzy rządzili Polską przez lat 13 byli „zgrzmadzeniem durniów" czy „stowarzyszeniem łajdaków"? Czy szaleńcami? I tym pierwszym i tym drugim — a co do szaleństwa, to w tym szaleństwie było metodą.

Na posiedzeniu sejmowym w dniu 7 lutego 1935 r., podczas debaty nad polską polityką zagraniczną, doszło do pewnego incydentu. Były to czasy, kiedy w sejmie — już podporządkowanym sanacji, nie posiadającym poważną mniejszość opozycyjną (w tym niewielką frakcję posłów komunistycznych, którym udało się przedostać przez sito osławionych wyborów w 1930 r.) zdarzało się jeszcze niekiedy usłyszeć słowa prawdy. Oto co mówią wyjątki ze stenogramu posiedzenia w tym dniu:

Poseł Chęciński: ...Program Hitlera — Rosenberga polega na oderwaniu Ukrainy i Białorusi Sowieckiej i stworzeniu z nich państw buforowych pod wpływem niemieckim, przy pewnych wpływach polskiego kapitalizmu, za cenę oddania Niemcom korytarza i Pomorza, w zamian za co ofiarują Polsce dostęp do Morza Czarnego. Decydujące sfery sanacyjne idą na tę kombinację tym bardziej, że program ten jest właściwie starym programem obozu piłsudczyzny z czasów wyprawy kijowskiej...

Obszarnik polski nie zapomniał swych dóbr pozostawionych na Białorusi i Ukrainie Sowieckiej, tych dóbr, na których rozbudowuje się kolektyw ne gospodarstwo; przemysł polski nie przestaje widzieć w Ukrainie i Białorusi Sowieckiej terenu dla zbytu swych towarów, terenu kolonialnego. Tendencje imperializmu polskiego znalazły również poparcie w atakach, szkalowaniu i obrzucaniu wszelkimi oszczerstwami ZSRR...

Marszałek: Wobec tego, że nie jestem zdania politycznego prokuratora (mówienia „pewoli i wyrażnie" — przyp. red.) odbierzam panu głos. Proszę zejść z trybuny. (Pos. Chęciński protestuje). Panie pośle wyklucz czam pana z posiedzenia. (Sprawa wzord. sten. ze 130 posiedzenia sejmu str. 13).

O tych rzeczach nie wolno było w Polsce sanacyjnej mówić zbyt głośno. Najskrytsze marzenie sanacji o pochodzie krzyżowym na wschód u boku Niemiec miało pozostać w ukryciu. O tym radzono w tajemnicy, w czasie dyplomatycznych potyczek Goeringa w Białowieży, w czasie wizyt Becka w Berchtesgaden.

Ale i tak o tej „tajemnicy" stanu wiedziała cała Europa.

* * *

Była metoda w szaleństwie sanacyjnej polityki zagranicznej. Niemcy hitlerowskie jawnie głosiły, że chcą kontynuować „wschodnią politykę" mordercy Słowian, Henryka Lwa (pielgrzymował do grobu grobu Hitler i popularne było w Niemczech zdjęcie Hitlera, pochylonego nad otwartym sarkofagiem swego politycznego protoplasty) i Zakonu Krzyżowego. Dygnitarze sanacyjni widzieli się już u boku niemieckich gauleiterów w roli wojewodów witebskich i kijowskich.

Ale na wschód od Niemiec leżała przecież nie bezpośrednio Ukraina i Białoruś — lecz Polska. „Wschodnia polityka" — to dla Niemiec oznaczało — wszystkim konsekwentnie zmiecenie Polski z powierzchni ziemi, potem dopiero dalszy pochód na Rosję. Jak to umiestwienie Polski, przeznaczonej na tereny kolonialne dla osadników niemieckich, miało wyglądać — to by ja już sprawa czysto techniczna: można było przez sfaszyzowanie Polski doprowadzić do tego, że sama edda się w ręce Niemiec, można było zagarnąć ją drogą zbrojnego podboju. Można było — tak się stało w końcu — połączyć obie te metody.

Nie można było tylko, nie wolno było nie dostrzegać olbrzymiej dysproporcji pomiędzy potencjałem gospodarczym i wojskowym Niemiec — dysproporcji, której skutkiem musiało być zupełne podporządkowanie słabiutkiego, nadętego pychą jak pusty pęcherz imperializmu polskiego, imperializmowi niemieckiemu, rozporządzającemu rzeczywistą potęgą. Tego właśnie Polski przedwrześniowej nie widzieli, albo uparcie nie chcieli widzieć.

Ale można było zdrajców z punktu widzenia interesów narodu — były z punktu widzenia własnych, klasowych interesów, banda głupców. Głosząc przez tyle lat własną potęgę, upajając się przez tyle lat własną „mocarstwowością" panowie ci — a w każdym razie duża ich część — uwierzyli naprawdę we własną siłę, uwierzyli, że są dla Niemiec prawdziwym partnerem politycznym. Gorzej jeszcze: usiłowali — nie bez powodzenia — zaszczepić społeczeństwu polskiemu przekonanie o mocarstwowym stanowisku Polski, osłabiane i ogłupiane przez nich. Przypomnijmy tylko sobie nastroje przedwrześniowe...

„W tej pewności siebie i w przeczeniach własnych sił wojskowych, które znajduje wyraz w prasie, tkwi niebezpieczeństwo, wynikające z polskiego charakteru narodowego. W danym wypadku nie idzie tylko o propagandę prasową, jak na to wskazuje całkiem pewna wyp

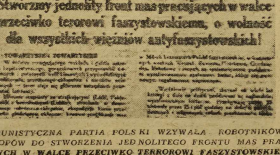

KOMUNISTYCZNA PARTIA POLSKI

Do Robotników i Chłopów! Do kobiet pracujących i młodzieży robotniczej! Do warystwki ludzi pracy w Polsce!

Stwórzmy jednolity front mas pracujących w walce przeciwko terorowi faszystowskiemu, o wolność dla wszystkich więźniów antyfaszystowskich!

KOMUNISTYCZNA PARTIA POLSKI WZYWAŁA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW DO STWORZENIA JEDNOLITEGO FRONTU MAS PRACUJĄCYCH W WALCE PRZECIWKO TERROROWI FASZYSTOWSKIEMU

# Piękny dorobek Polskich Linii Lotniczych

Zakończona przed pięciu laty wojna doprowadziła do zniszczenia wszystkich lotnisk państwowych. Wskutek tego powstała konieczność uruchomienia komunikacji lotniczej i powiązania ważniejszych ośrodków krajowych i zagranicznych.

Przystąpiono do pracy nad remontem lotnisk i urządzeń lotniczych, i już w 1945 roku wznowiono regularną komunikację, obsługiwaną przez samoloty otrzymane ze Związku Radzieckiego. W 1945 r. — długość linii wynosiła zaledwie 2.527 km; w roku ubiegłym wzrosła do 8.365 kilometrów.

Ilość linii, wzrosła z 9 do 14, a ogólna ilość wykonanych lotów z 1.555 do 3.645. 339 tysięcy przelatanych w r. 1945 km. wzrosło do 1.111.064, a ilość kilometrów z 26.845 do 775.522 w roku ub.

W pierwszej połowie bieżącego roku PLL „Lot" przewiozły 34.651 pasażerów. Równocześnie z ruchem pasażerskim, wzrosły ilości przewiezionego: bagażu o 68, towaru o 340, a poczty o 270 procent.

Analiza podanych cyfr da obraz pracy, jaki włożono w remonty lotnisk, w zwiększenie sprzętu lotniczego i racjonalne wykorzystanie możliwości przelotowych samolotów pasażerskich.

Lotnictwo cywilne obsługują najlepsi piloci polscy, w skład których wchodzi 5 milionerów powietrznych, a 10 młodych pilotów kończy po pół miliona.

Kadry specjalistów lotniczych wraz z personelem latającym liczą 1.440 pracowników. Kraj z dnia na dzień zmienia swój dotychczasowy wygląd.

W skład nowych posiadłości Ossolineum wchodzą wszystkie budynki, przez które prowadził zamek i Brama Włosta, oraz kamienice sąsiadujące z nimi od strony Złotego Koła.

Zabytkowa kamienica przy placu Solnym, z zawalonym frontem, odrestaurowana już jest prawie całkowicie. Odbudowa jej przeprowadzona została według starych planów pochodzących z XVI wieku. Plany remontowe wszystkich budynków, pomimo wewnętrznych zmian — mających na celu przystosowanie ich do potrzeb wydawnictwa, przewiduje we wszystkich wypadkach zachowanie zabytkowych planów, właściwych budownictwu epoki.

Budynki wymagające gruntownego remontu odnawiane są w błyskawicznym tempie. Prowadzone są równocześnie prace drobne, prace przy malowaniu i odnawianiu wnętrz, oraz prace instalacyjne i dekoratorskie. Wydawnictwo już w początkach sierpnia ma zamiar rozpocząć urządzanie w nowych gmachach.

Dobrze się stało, że Ossolineum wybrało sobie bliskie sąsiedztwo z Biblioteką Uniwersytecką. Pokrewny rodzaj pracy, wspólne zainteresowania i wspólne — na terenie wrocławskim — tradycje, nadawać będą dobrą podstawę, aby zaskoczyło świadczący, że nauka wrocławska dotrzymuje kroku w ogólnopolskim marszu ku lepszej przyszłości. (RS).

# Przemówią stąd wieki ale dopiero po remoncie

Wydawniczy Zakład Narodowy im. Ossolińskich, chluba Wrocławia, urządza się coraz lepiej. Nie tak dawno zachwycano się temperem odbudowy biblioteki Ossolineum przy placu Uniwersyteckim a dziś już przyjmuje do nowych prac przy budynkach przeznaczonych na pomieszczenie wydawnictw. Kompleks budynków zawarty pomiędzy placem Solnym a placem Bohaterów Getta, połączony zawałoną niedawno bramą Piotra Włosta, również z dnia na dzień zmienia swój dotychczasowy wygląd.

W skład nowych posiadłości Ossolineum wchodzą wszystkie budynki, przez które prowadził zamek i Brama Włosta, oraz kamienice sąsiadujące z nimi od strony Złotego Koła.

Zabytkowa kamienica przy placu Solnym, z zawalonym frontem, odrestaurowana już jest prawie całkowicie. Odbudowa jej przeprowadzona została według starych planów pochodzących z XVI wieku. Plany remontowe wszystkich budynków, pomimo wewnętrznych zmian — mających na celu przystosowanie ich do potrzeb wydawnictwa, przewiduje we wszystkich wypadkach zachowanie zabytkowych planów,

# Pomysłowe katalogi w pięknej szacie graficznej

Na Wystawę Przemysłu Polskiego w Moskwie przygotowano sporo dobrze opracowanego materiału. Katalogi branżowe obejmują siedem gałęzi produkcji, odgrywających poważną rolę w eksporcie: rzemysł spożywczy, włókienniczy, mineralny, skórzany, drzewny, odzieżowy i papierniczy. Trzy pierwsze, o szerszym zasięgu eksportów, wybito w 50.000 egzemplarzy. Cztery dalsze w 20.000.

Na pierwsze miejsce wysuwa się katalog Przemysłu Papierniczego. Sam jest bowiem prywatnego rodzaju eksponatem: tekst odbito na różnych gatunkach papieru — od drukowego do tektury dachowej, a nie brak i bibułki do papierosów. Wyróżnia się dobrze odrębnym układem artystycznym i fachowym.

Takim samym celowym układem odznacza się katalog Przemysłu Skórzanego. Każdy przedmiot, przedstawiony po prawej stronie w oddzielnej fotografiowej lub fotomontażowej, ma swój odpowiednik po lewej, w lekkim rysunku, ilustrującym zastosowanie eksponatu w życiu.

Dwa katalogi są potrakitowane kolorystycznie a mianowicie Przemysłu Spożywczego z wędlinami, konserwami, owocami, marynatami — w ogóle z całym magazynem puszek, skrzynek i butelek, i Włókienniczego z bogatą kolekcją tkanin i wkładką oryginalnej próbki materiału.

Katalog Przemysłu Odzieżowego pokazuje sylwetki w robocie, sportowych i wizytowych ubraniach. W Przem. Mineralnym najwięcej miejsca poświęcono kryształom i porcelanie, jako najbardziej atrakcyjnym eksponatom eksportowym. Przemysł Drzewny demonstruje swe wyroby poczynając od domków składanych aż do drobnych przedmiotów sportowych. Wielkie kartek przeznaczone na komplety meblowe.

# Odkrywca Rentgena

Z promieniami Roentgena jest, jak wszyscy tak otrzaskani, że każdy kto podejrzewa u siebie, czy u swoich bliskich, złamanie kości, w pierwszym rzędzie domaga się prześwietlenia lub sfotogrofowania uszkodzonego organu.

Wielkie odkrycia właściwości promieni „X" dokonał przypadek wo w swej pracowni w 1895 r. niemiecki fizyk Wilhelm Roentgen. Prowadził on wówczas badania nad zjawiskiem „fluorescencji" czyli świecenie ekranu, pomimo, że lampa katodowa, wywołująca fluorescencję przykryta była czarną tekturą.

Zaskoczony tym zjawiskiem będącz zupełnie odruchowo położył rękę na lampie katodowej i ujrzał na fluorzyszącym ekranie coś nieoczekiwanego — cień własnej ręki, czyli właściwe kości.

Stwierdził on i podał następnie do wiadomości, że w miejscu, na które padają padające z katody elektrony, stają się same źródłem nowego rodzaju promieniowania.

Dobrze się stało, że Ossolineum wybrało sobie bliskie sąsiedztwo z Biblioteką Uniwersytecką. Pokrewny rodzaj pracy, wspólne zainteresowania i wspólne — na terenie wrocławskim — tradycje, nadawać będą dobrą podstawę, aby zaskoczyło świadczący, że nauka wrocławska dotrzymuje kroku w ogólnopolskim marszu ku lepszej przyszłości. (RS).

# Listy naszych Czytelników

## Rozlagnieca kaszery

„Na dworcu kolejowym w Świdnicy-Zdroju — pisze do nas ob. A. P. — poprosiłem kasjera o bilet do przystanku Mroczkówice. Bilet otrzymałem i coś się obraziło. Bilet był wystawiony do stacji położonej o trzy kilometry przed stacją mego przeznaczenia.

Kasjer na zwróconą mu przeze mnie uwagę wyjaśnił, że jakkolwiek bilet wystawiony jest na trzy kilometry, to jednak wspomniane dwa przejechał dzisiaj, gdyż na tę odległość nie ma w cenie różnicy. Oczywiście, nie co na to powie kontrolator, dla którego uważał, że jest tylko stacja przeznaczenia?

Drugi podobny wypadek spotkał mnie na stacji kolejowej w Miesku. Tu zamiast żądanego biletu, otrzymałem bilet do stacji, leżącej w przeciwnym kierunku od kierunku mej podróży.

Na moje interwencje kasjer przyznał, iż rzeczywiście wydawał omyłkowo inny bilet, lecz co go wymienić nie może, gdyż z własnej kieszeni nie będzie dokładał.

To znaczy, że podróżny ma płacić dwa razy za jeden bilet? Gdy zaś ten sam podróżny będzie się upierał i nie zechce zapłacić kolejnego, będzie on narażony na poważne przykrości i koszty.

Dało by się przytoczyć więcej po dobnych wypadków, lecz sądzę, iż te dwa przykłady wystarczą, by otrzeźwić zamyślonych i roztargnionych lobjerzów PKP".

Dodajmy: Nie tylko zamyślonych i roztargnionych. Dosyć często, niestety, nie mających na oku dobra podróżnych, ale zaskoczonych w bezduszym biurokratyzmie.

Sądzimy, że ani w Świeradowie, ani w Miesku na stacji kolejowej nie panuje aż tak wielki ruch, aby kasjer nie miał czasu zastanowić się, co robi i dla kogo pracuje. A jak nawet tego nie potrafi — stanowczo nie powinien być nadal kasjerem.

## Reformy, których nie było

Po słynnej reformie pisowni, która tyle hałasu narobiła kilkanaście lat temu, wydaje się, że przystąpi wnet wspólcześnie, choć zrzalasio się jeszcze kilku gorliwych nowatorów, którzy chcieli na gwałt powrót do do pisowni dawnej, albo też wymyśleć nową — ku zgrozie uczniów szkolnych, dziennikarzy i autorów okólników biurowych.

Ci ostatni, zwłaszcza ci ostatni, w szlachetnym reformatorstwie, które na tym polu jednak nie jest na miejscu.

Otóż Czytelnik Rasz G. J. stwierdza, że przed kilkoma dniami otrzymał pismo od pewnej poważnej instytucji, w którym to piśmie „z powodu" napisano było przez „s" i razem (spowodu).

„Zwróciłem na to uwagę — pisze nasz Czytelnik — zarzucono mi nieznajomość pisowni. Kiedy przedstawiłem pisownię polską Jodłowskiego i Taszyckiego z roku 1936, wyjaśniono mi, że to pisownia stara, że jest już nowa pisownia z roku 1936, nakaz „podobno" po wojnie (ostatniej) wydano znów inną pisownię".

Na zakończenie ob. G. J. stawia dwa pytania:

1) Czy zasady pisowni polskiej, zatwierdzone przez Min. WR i OP dnia 24. 6. 1936 r. obowiązują do dnia dzisiejszego?

2) Jaka jest pisownia wyrażenia przyimkowego „z powodu"?

Odpowiadamy: 1) Wyżej wymieniona pisownia nadal obowiązuje i to zarówno w literaturze pięknej, jak w języku urzędowym. Nikt jej nie zmieniał, choć były czynione próby zmiany. Ale nawet w tych próbach (ad 2) nikt nie kwestionował pisowni „z powodu", która to pisownia jest słuszna i jedyna.

Panowie z owej firmy nie chcieli widocznie, z powodu obawy o swój prestiż, przyznać Panu racji, choć dobrze wiedzieli o swojej pomyce. Jeżeli zaś nie wiedzieli, tym gorzej dla nich. Od powietrza, wody, ognia i reformatorów pisowni, zachowaj nas Panie!

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. TADEUSZ STEFAN NARAMOWSKI. — Niestety, nie możemy przyznać Wam racji ani wydrukować listu otwartego, choć otwiera pliwie ze względu na Wasz wiek, i — jak przypuszczamy — pilną pracę, należy się Wam przeniesienie do innego działu. Na pewno jednak niczego nie wskóracie, głosząc swoją chęć wstąpienia do partii. Przyjmowanie do tej szeregów istnieje przez pewien czas było wstrzymane, nigdy zaś nie mają do nich wstępu ci, którzy legitymację partyjną chcą wyzyskać jako pomoc przy awansie. Flezcie, że chcieliście wstąpić do partii „dla idei"? Dla jakiej idei? Poprawienia sobie bytu materialnego?

Ob. MALINOWSKI, ob. D. K. — Listy skierowaliśmy do Urzędu Społecznej. Zostaną one na pewno przychylnie rozpatrzone.

Ob. SZLACHOWA, KAZIK ze Szczecina, ZDZIŁAW LIPIŃSKI. Trudno nam zdobyć właściwe informacje. Prosimy zwrócić się bezpośrednio do wymienionych instytucji.

STAŁY MIESZKANIEC WROCŁAWIA. — Gremplarnia istnieje już we Wrocławiu.

MIEJSKIE ZAKŁADY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ
w POLANICY - ZDROJU
Aleja Wojska Polskiego 13, telefon 579
SPRZEDADZĄ w dniu 15 września 1949 r. w drodze przetargu samochody ciężarowe na chodzie:
1) Henschel 5-tonowy na benzynę,
2) M. A. N 3.5 tonowy na ropę (bez opon),
3) Opel-Blitz 2,5 tonowy na benzynę.
Wozy te można oglądać w garażach Zakładów do dnia 15 września br. M. Z. U. P. zastrzegają sobie prawo wyboru kierowcy i ewentualnego uniewaźnienia przetargu bez podania przyczyn. K - 3535

wiedź wiceministra spraw wojskowych, Głuchowskiego, w to ku pewnej poważnej rozmowy. Zdaniem jego, niemieckí Wehrmacht jest wielkim bluffem, po nieważ Niemcy nie posiadają wykształconych rezerw, ażeby skempletować swe jednostki. Na pytanie, czy istotnie wierzy w to, że Polska posiada przewagę wojskową nad Niemcami, Głuchowski odpowiedział: „Ależ oczywiście"... (Tłum. wyciągu z raportu ambasadora niemieckiego w Warszawie, Moltkego, z dn. 2.3. 1939).

Każdy komentarz osłabiłby tylko wymowę tego dowodu bezbrzeżnej pychy i głupoty. Na dobitkę zaś z głupotą mieszała się zdrada. Wszystkie bowiem źródła stwierdzają wprost nie, że sztab polski posiadał dokładne dane, dotyczące siły nie mieckiej machiny wojskowej. Nie trudno było te dane zdobyć: wywiad niemiecki (głównie pośredniczył swego agenta Żychonia, szefa ele

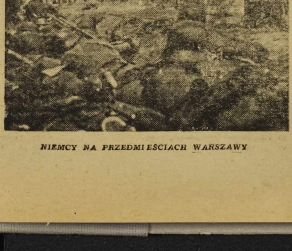

NIEMCY NA PRZEDMIEŚCIACH WARSZAWY

pozytury Nr 2 polskiego wywiadu w Bydgoszczy) rozmyślnie podrzucał polskiemu wywiadowi autentyczne materiały — dla zastraszenia. Głupcy nie wyciągali z tego konsekwencji, wierząc we własne siły — zdrajcy udawali, że o niczym nie wiedzą.

A społeczeństwo, kochającemu wojsko i wierzącemu w jego siłę, kazano śpiewać modną piosenkę wojskową: „Nikt nam nie zrobi nic, nikt nam nie weźmie nic, bo z nami Śmigły, Śmigły, Śmigły Rydz".

Pamiętacie?

W drugiej zwrotce tej samej piosenki była mowa o tym, jak to Śmigły „do Kijowa wiódł nas bram — dobry przykład zawsze dawał nam". Wojna wisiała na włosku, lecz miraże Kijowa nie schodziły sprzed oczu Śmigłych, Becków i spółki. Nie mogło im się pomieścić w głowie, że trzeba się wyrzec hodowanych przez czołowicie przez tyle lat marzeń. Jak to? Zamiast krucjaty antybolszewickiej u boku Niemiec, „bezsensowna" wojna z Niemcami?

„Pan Arciszewski przedstawił następnie w sposób dramatyczny, jak to w dzień po mowie sejmowej p. Beck w porywie złości rzucił na ziemię cały stos depesz holdowniczych. P. Beck i dzisiaj jeszcze w gruncie rzeczy jest zwolennikiem poprzedniej polityki". — Tak raportował dn. 23 maja 1939 r. ambasador Moltke o swej rozmowie z zastępcą wiceministra spraw zagranicznych, Arciszewskim.

Pan Beck pozostał wierny swej poprzedniej polityce. Nawet w słynnej mowie sejmowej znalazła się gorzka aluzja do wspólnych, daleko idących planów polsko-niemieckich. Twierdząc, że Niemcy nie ofiarowywały Polsce udziału w wybrzeżach Słowacji, Beck powiedział: że były wówczas tylko na ten temat wysuwane przez stronę niemiecką „sugestie". „Ale, Wysoka Izbo, w tego rodzaju rozmowach wysuwane były takie i inne, daleko idące sugestie — wszdychał pan Beck żałośnie. —

Zastrzegam sobie prawo powrócenia do tego tematu we właściwym czasie".

Żal zupełnie zrozumiały. Jeszcze tak niedawno ustalnie się już z grubsza dały współpochodu na Ukrainę... O tym, że sprawy były już aż tak daleko posunięte świadczy m. in. pismo przywódcy nacjonalistów ukraińskich („Tymczasowego prezydenta dyrektorium ukraińskiej republiki demokratycznej"). Andrzeja Litwickiego do wicedyrektora departamentu w MSZ, Kołyńskiego. Dnia 2 listopada 1938 r. pisał on:

„Wiadomości zakomunikowane mnie przez mego Ministra Smal-Stockiego, że realizacja naszych dążeń jest kwestią następnych dwóch lat, napełniły mnie wielką radością i mogę zapewnić Pana Dyrektora, że już kilka tygodni temu wydałem odpowiednie polecenia, by czynniki nasze usuwali z drogi wszystko, co rzaiłzacje te mogłyby utrudnić".

* * *

Pan Beck pozostał także wierny swej polityce, wysyłając dnia 9 czerwca 1939 r. w szyfrowanym telegramie do ambasady RP w Londynie instrukcję następującą:

„W związku z wyjazdem Stranga do Moskwy proszę o rozmowę w Foreign Office, że przez Paryż znamy treść odpowiedzi sowieckiej na ostatnią propozycję i że nasze stanowisko pozostaje jak dawniej a mianowicie: 1) Nie możemy się zgodzić na wymienienie Polski w deklaracji (gwarancji) trójstronnej, tymbardziej tym bardziej, że nasze stanowisko w sprawie

# KONIK POLNY

Dodatek „Słowa Polskiego" dla dzieci

# Jak powstaje gazeta

## Wizyta Basi w redakcji

Bala Basia przyszła z mamusią do redakcji „Słowa Polskiego", by odwiedzić ciocię Hanię. Mama z ciocią jak zwykle zagadały się, a dziewczynka ciekawymi oczkami rozglądała się wokoło. Wreszcie ciągnie ciocię za żakiet.

— Ciotuś, co się tutaj dzieje?

Wtedy ciocia Hania przerwała pogawędkę i zajęła się siostrzenicką.

— Kochanie — powiedziała. — Piszecie w szkole wypracowania na różne tematy, więc sama wiesz najlepiej, ile pracy wkładasz w napisanie dwóch czy trzech stron. Gazeta nasza posiada bardzo dużych sześć stron, a w niedzielę aż dziesięć.

Dlatego dużo ludzi musi pisać na ciekawe tematy, które interesują naszych Czytelników. Wszyscy przecież chcą się dowiedzieć jak robotnik i inżynier polski odbudowywują naszą stolicę, jak pracują i co produkują nasze fabryki, w jakich nowoczesnych i pięknych szkołach uczycie się dzisiaj, dzieci polskie.

Redakcja posiada liczne dzieła. Chodź pokażę ci wszystkie. Widzisz w tym dużym gabinecie pracuje redaktor naczelny, który sprawuje pieczę nad całością gazety, a w tamtym jego zastępca — wicenaczelny.

Nie zaglądaj do tego pokoju, przeszkodzisz w pracy redaktorowi, który właśnie pisze na maszynie sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia teatralnego. Dalej znajduje się dział sportowy.

Może chcesz, Basieńko, zgłosić swój udział w miniaturowym „Tour de Pologne" Słowa Polskiego. Podobno, jak opowiadała mi mamusia, dosłownie jeździsz na hulajnodze!

— Dział Miejski — przeczytała tabliczkę na drzwiach Basia. Ach to w tym pokoju pracuje ten pan redaktor, który co poniedziałek tak lad nie pisze o wrocławskim ogrodzie zoologicznym. Ja też brałam udział w konkursie na nazwę dla białej niedźwiedzicy. Chciałam, aby nazywała się Hanka na cześć cioci, ale niestety mój projekt nie przeszedł...

Po zwiedzeniu całej redakcji i obejrzeniu takiej czarodziejskiej maszyny co nazywa się „dalekopis", a za pomocą której centrala w Warszawie przesyła redakcji niektóre wiadomości — ciocia zaprowadziła Basię do drukarni. Tu dziewczynka zobaczyła maszynki tzw. linotypy, na których linotypiści skła dają różne artykuły. Zachwyconym wzrokiem patrzyła jak posłuszne dłoni linotypisty wyskakują z maszynki ołowiane literki i układają się w słowa i zdania.

A potem asystowała jak zecerzy pod kierownictwem redaktora technicznego umieszczają odpowiednio ołowiane szpalty na kolumnie, która odpowiada stronie w gazecie.

— Ta odpowiedzialna praca nazywa się „łamaniem numeru — mówi ciocia.

— A więc gazeta skończona? — dopytuje się Basia.

— Jeszcze nie Basieńko! Jeszcze muszą nastąpić długie manipulacje, (o których ci nie będę mówić, bo jesteś małutka), zanim maszyna rotacyjna, drukująca pismo, pójdzie w ruch. Potem po wydrukowaniu trzeba będzie gazety wiązać w paczki i wysyłać autami do pociągów, które rozwożą „Słowo" po całym Dolnym Śląsku. Tak samo wszystkie kioski we Wrocławiu muszą w rannych godzinach otrzymać „Słowo Polskie".

Widzisz, kochanie, jak dużo ludzi pracuje w pocie czoła, aby powstała gazeta, abyś ty np. mogła czytać twego ulubionego „Konika Polnego".

Basia z szacunkiem i czule pogłaskała — ostatni numer „Słowa Polskiego", leżący na biurku...

**Ciocia Hania.**

## Mili goście

**Pierwszy z najpierwszych**
**z samego rana**
**przybył słowiczek**
**z parku sułtana.**

**A po nim zaraz,**
**mimo mil tylu**
**nadleciał bocian**
**znad rzeki Nilu.**

**W pięć minut później**
**przyszli z ochronki:**
**gąpela — krzepeczka**
**i dwa gawronki.**

**Po tej gromadce**
**przybyła zaraz**
**z dalekiej dżungli**
**papuga Ara.**

**Dawno przeminął**
**mglisty poranek,**
**gdy nadleciała**
**kilka cyranek.**

**W zgrabnych buciczkach,**
**na cienkich nóżkach**
**przybyła również**
**i jemioluszka.**

**Zamiast do bramy**
**zapukał w szybę**
**przybyły z dala**
**tyci koliber.**

**A nieco później**
**w południe prawie**
**przyszły indory**
**i dumne pawie.**

**Za nimi przybył**
**szary skowronek,**
**wielkie za skrzydło**
**niemiałą żonę.**

**Zaczka sąsiadka**
**z mężem kaczorem**
**przyszła ostatnia**
**późnym wieczorem.**

**Przybyli, przyszli,**
**przyszli, przybyli...**
**Do kogo? — Po co?**
**Ach moi mili!**

**To są najmniej**
**kanarka goście...**
**Chcecie potencyć?**
**Również się zgłoście.**

**L. Wiszniewski**

## Powodzenia Zbyszku!

Żaden list od Zbyszka nie sprawił mamusi tyle radości, co ostatni czwartkowy. — „Nie masz Mamusiu, pojęcia, jak się cieszę, że wnet będę z Tobą i że wkrótce rozpocznie się rok szkolny" — pisał. Długo przy glądała się ostatnim słowom, w najwyższym stopniu zdziwiona. Wierzyć nie chciała, że to jej Zbyszek napisał.

— Cieszy się na rychłe nadejście roku szkolnego? Dziw ne to się jej bardzo wydawało — nie mogła tego pojąć. Ale Zbyszek zawsze mówi prawdę. Widocznie zaszła w nim jakaś przemiana, co ją jednak spowodowało?

Długo myślała nad tym, lecz nie znalazła odpowiedzi. Niemniej jednak uradowała się tą zapowiedzią jak niczym dotąd w życiu. Bo trzeba wie dzieć, że Zbyszek, choć był bardzo miłym chłopcem, do nauki wcale się nie rwał. Lekcji nie odrabiał, na godzinach w klasie nie uważał; wszelkie były mu zabawy i „zbijanie bąków". Przeszedł do klasy czwartej ledwo-ledwo. Bardzo to mamę martwiło, bo na co chłopiec wyrośnie, jeśli się nie będzie uczył?

Zaraz po zakończeniu roku szkolnego Zbyszek pojechał do stryja na wieś. Już pierwszy jego list, napisany w parę dni po wyjeździe, był dla mamy pewną niespodzianką. Zbyszek prosił o przysłanie paru książek do czytania. — Zbyszek chce czytać książki podczas wakacji? — dziwiła się. Oczywiście, natychmiast zapakowała i wysłała: „W pustyni i puszczy". „Don Kichota" i „Chatę Wuja Toma". Tłumaczyła sobie, że to wiednie niepogoda i deszcze przypomniały Zbyszkowi o za pomnianych książkach.

Ale to nie tylko deszcze skłoniły Zbyszka do czytania! W sąsiedztwie stryja mieszkał Józek Nowak, rówieśnik Zbyszka, wesoły i miły chłopiec. Od pierwszego dnia zaprzyjaźnili się z sobą i każdą niemal chwilę w ciągu dnia spędzali razem. W południe kąpali się w pobliskiej rzece, chodzili na poziomki, a przed i po południu pasli Józkowe krowy. Ale najmilsze były chwile, gdy zaszyli się w gęstych krzakach nad rzeką i opowiadali sobie o wszystkim — o rybach, ptakach, o morzu i dalekich podróżach, o szkole i książkach.

Razu pewnego — było wtedy bardzo gorąco — gdy tak sobie gawędzili, Józek usnął. Zbyszek już miał go obudzić, gdy nagle przypomniał sobie, że Józek musi być bardzo zmęczony. Przecież wstał o piątej godzinie raniutko, żeby wypędzić krowy na pastwisko, podczas gdy on spał sobie do godziny siódmej!

Kiedy była niepogoda, szli do stodoły na siano i czytali na głos książki. Najczęściej czytał Józek, głośno, płynnie, z przejęciem. To były również wspaniałe chwile! Siano pachniało, na polu deszcz siąpił, a oni prażyli się w upalnym afrykańskim słońcu, lub walczyli z krzywdzicielami biednych Murzynów...

— Strasznie lubię czytać — odezwał się nagle Józek — ale is nas w szkole jest zaledwie kilkanaście książek.

— To ja ci przyślę, mam kilka własnych — odparł skwapliwie Zbyszek, urodowany, że może swemu przyjacielowi w czymś pomóc.

Od stryjenki Zbyszek się dowiedział, że Józek jest jednym z najlepszych uczniów w klasie. A sam Józek wyjawił mu w tajemnicy, że uczy się pilnie bo chce zostać marynarzem...

— Gdybym tak miał więcej czasu i nie musiał cały dzień ślęczeć przy krowach... — westchnął przy tym. — Tyle książek można by przeczytać i tylu nowych rzeczy się dowiedzieć! Wolę dlatego zimę...

W nocy po tej rozmowie Zbyszek długo rozmyślał — o sobie, o swoim życiu w mieście, o szkole i o Józku. Wstyd mu się zrobiło, gdy porównał siebie ze swym przyjacielem. Gdy Józek marzy o książce, on ma ich, ile zechce. Gdy Józek cieszy się, że dopiero w zimie będzie miał trochę więcej czasu na naukę, on ma go pełno przez cały okrągły rok. I tak go marnował... Położy temu kres. Musi się wziąć w garść i uczyć solidnie.

Nazajutrz napisał list, ten właśnie, który jego mamusię tak bardzo zdumiał, a jeszcze więcej ucieszył.

Powodzenia, Zbyszku! Pięknąą powziąłeś decyzję!

**B. M.**

## Ojciec Wacka

Wacek zawsze z utęsknieniem czekał na powrót ojca z fabryki. Poznawał z daleka jego kroki i stawał w progu, żeby od razu powitać go entuzjastycznym okrzykiem. A ojciec pod nosił wtedy synka wysoko, wysoko pod sufit, że aż płonie włoski Wacka muskały sufit.

Ojciec Wacka był ślusarzem Wytwórni Sprzętu Mechanicznego i bardzo często opowiadał o remoncie maszyn, o swej jej pracy, o osiągnieciach fabryki, o wypełnionym planie. Czasem zwierzał się do syna z wesołym błyskiem w oczach:

— Ucz się Wacku, jak trzeba pracować.

I w prostych słowach zapoznawał chłopca z przebiegiem roboczego dnia w fabryce.

— Jeszcze — prosił Wacek z taką samą ciekawością z jaką Zosia od sąsiadów słuchała opowieści o wilku z żelazną głową. Ale od kilku tygodni ojciec się zmienił. Przestał poświęcać synkowi tyle czasu co dawniej. Prześliznął się roztargnionym wzrokiem po zachmurzonej twarzy chłopca i mogło się zdawać, że nie spostrzegł łez.

— Ojciec jest zajęty — tłumaczyła mamusia. — Nie wolno mu przeszkadzać.

— Czy tak już zawsze będzie? — pytał strapiony Wacek. I wzdychał za tamtymi radosnymi dniami.

Wrócity one niespodzianie.

Pewnego dnia Wacek wyczytał w rozpogodzonej twarzy ojca obietnicę doskonałej zabawy.

— Tatusiu — wyczekująco wspiął się na palce. Silne ręce ojca uniosły go od razu pod sam sufit.

A przy obiedzie ojciec powiedział:

— Udała nam się praca. Projekt przyrządu był dobry. Dzisiaj po raz pierwszy zastosowaliśmy go przy traktorze. Pod wpływem ciekawości Wacek zapomniał, że nie należy przerywać rozmowy starszych.

— Jaki przyrząd? Kto go wymyślił? — Zapytał jednym tchem. Ojciec zwrócił się w jego stronę:

— Widzisz, to trudno wytłumaczyć. To jest przyrząd do nawijania rur chłodniczych. I tak nic z tego nie wiesz, prawda? Ale jedno powinieneś rozumieć: że zrobiliśmy to dla dobra naszej fabryki. Wytwórnia zaoszczędzi na ten sposób dużo pieniędzy. Wytwórnia i państwo...

— Wacek, słuchaj uważnie. Zrozumiał, że jego ojciec dobrze spełnia swoje obowiązki. I uśmiech dumy rozjaśnił twarzyczkę chłopca.

**L. t.**

## KOMINIARZ

**— Kominiarzu,**
**kominiarzu!**
**Każdy pozna**
**cię od razu —**
**zaglądałeś**
**do komina,**
**więc podobnyś**
**do Murzyna!**

**— Nie dogaduj,**
**nie dogaduj!**
**Byłbyś dzisiaj**
**bez obiadu..,**
**bo w kominie**
**były sadze,**
**a ja tylko**
**z nimi ładzę!**

**— Kominiarzu**
**kominiarzu!**
**Każdy pozna**
**cię od razu;**
**czarna buzia,**
**śmieszna minka,**
**cylinderek,**
**miotła, linka!...**

**— Ele-mele,**
**ele-mele!...**
**Tego, chłopcze,**
**już za wiele!**
**Chronię miasto**
**od pożarów,**
**a ty papiesz**
**bez umiaru!**

**L. Wiszniewski**

## Budujemy domy

**Janek lepił,**
**kleił, dłubał...**
**Uśmiechał się**
**wujek Kuba:**
**— Co majstrujesz?**
**Co znów kleisz?**
**Nie za dużo**
**wokół śmieci?**

**Wytłumacze,**
**wujciu, zaraz!**
**To jest góra —**
**w niej pieczary!**
**Wewnątrz ludzie**
**w kożich skórach**
**zajadają**
**mięso fura...**

**A to izba**
**z grubych bali..**
**Na kamieniach**
**chrust się pali.**
**Nad ogniskiem**
**rożen duży —**
**za patelnię**
**ludziom służy...**

**A to domek**
**murowany —**
**duże okna,**
**białe ściany.**
**Wokół domku**
**ogród, drzewa —**
**na gałęzie**
**ptaszek śpiewa...**

**I na koniec —**
**smyk zakrzyczał**
**to jest wielka**
**kamienica!**
**Elektryczność**
**wiatra, woda...**
**Szyk, szyk wielk,**
**i wygoda!**

**Wuj poważną**
**zrobił minę,**
**W palce ujął**
**miękką glinę:**
**— Teraz lepmy,**
**drogi synu,**
**setki fabryk**
**i kominów!**

**L. Wisz.**

## SIANOKOSY

Wysokie, niby góry, pachnące, jak sama łąka, podjeżdżały wozy siana przed wrota stodoły. Czasem spotykało się ich kilka razem i wówczas stały cierpliwie rzędem, oczekując na swoją kolej.

— Prędzej, prędzej, nie ma czasu na śpiewy, burzy tylko patrzyć, nie widzicie? — I znowu słychać tylko skrzyp kół po piasku podwórza i nawoływania furmanów na konie.

— Nie zdążą — powiedział Kazik, rzucając okiem na czarne chmury, niżniutko zwieszające się nad ziemią.

Przesunęli się między wozami i podeszli do rządcy.

— Przyszliśmy pana, może byśmy mogli pomóc?

— Kto wy jesteście?

— My jesteśmy z Wrocławia na koloniach... — odpowiedział Kazik. — Chcielibyśmy pomóc, żeby siano nie zmokło...

Uprosili sobie zgodę, mimo obawy rządcy, iż są za młodzi i mogą się przemęczyć. Pracowali już jakiś czas, kiedy nagle koło stodoły zrobił się zamęt. Jakaś kobieta w chustce, narzuconej widać pośpiesz nie na głowę, podbiegła do stojących w kolejce fur i zaczęła się rozglądać po podwórzu.

— Nie widzieli panowie Tomcia? — pytała gorączkowo furmanów.

— Nie!

— Mój Boże, gdzież on znowu zaginął... Od rana go nie ma... Co mi się stało?

— Nie płacz! — uspakajają rządca. — Jadę teraz na łąkę, to zobaczę, czy go tam nie ma. — Mówiąc to usadowił się między drabinami pustego już wozu, furman zabrał lejce, cmoknął na konie i pojechali.

— Kto to ten Tomcio? — Zagadnął Franek pracującego obok chłopca.

— Rządcowski synek. Strach, co za bobuz! Matkę tylko ciągle przez niego płacze. Rady sobie nie może z nim dać.

Nowy, ciężko naładowany wóz podsunął się bliżej. Chłopcy podnieśli głowy i nagle wybuchnęli śmiechem. Ze szczytu kopiastej fury patrzyły na nich poważne, szare oczy ocienione szerokim rondem wielkiego, przedpotopowego słomianego kapelusza. Mała, brunatno opalona buzia nosiła wyraz niezmąconego spokoju, a gest z jakim brązowa rączka podrapała zakurzony nosek, miał w sobie wiele powagi i dostojeństwa. Gdy wóz stanął, okazało się, że właściciel kapelusza nosi jeszcze oprócz niego parciane krótkie spodenki, których szelki krzyżują mu się na plecach i że wygodnie mu było na sianie. Leżał na brzuszku, bosymi piętami fikając w powietrzu.

— Hej! — krzyknął do niego Kazik. — Czy ty przypadkiem nie jesteś Tomcio?

Właściciel kapelusza przyglądał mu się poważnie.

— No, to co?

— Matka cię szuka, płacze przez ciebie.

— Ja wrócę! Ja na pewno wrócę!

Tomcio ani drgnął.

— Kazik!?... — mruknął Franek.

— Uhu!

Rzucili widły i naglé porwali milcą jednocześnie za ręce i nogi. Szarpał się, wyrywał, ale poradzili sobie ze „zdobyczą" i galopem pobiegli przez podwórze w stronę bielejącego w kępie zieleni domku rządcy.

— Przynieśliśmy tego urwisa — zaraportowali krótko, wchodząc do sieni domu.

— Tomciu! — zawołała. — O, dziękuję wam chłopcy, bardzo wam dziękuję, ale tak mi za niego wstyd!

— Nie ma za co! — zawsty dzeni szurall w ukłonie bosymi nogami. — Ale niech go pani nie bije... On taki małutki, poprawi się...

I prędko pobiegli do stodoły wrzucać w dalszym ciągu siano, bo burza była tuż, tuż...

**H. Deskur.**

## Clark już nie będzie bohaterem szos polskich

# Locatelli odebrał koszulkę Nicolescu

## W górach Olsen jeździ najszybciej

Specjalny wysłannik „SłowaPolskiego" red. Ostankowicz te-lefonuje i Krakowa.

**(Kraków, obsł. wł.).** Obiecałem nie pisać nigdy o pechu, jako przyczynie niepowodzeń, ale jakże nie napisać jeżeli na ulicach Zakopanego, Rzeźnicki łapie gumę, na 10 km odpada nasz faworyt Wrzesiński, a tuż za nim Nowoczek. Pobili nas pod względem niepowodzeń Anglicy, tracąc znakomitego kolegę z i wzorowego sportowca — Clarka, który po zderzeniu się z Reinem doznał kontuzji i pojechał do szpitala.

„Tour de Pologne" stracił jednego z najwspanialszych aktorów, porywającej imprezy sportowej.

Na start w Zakopanem wyszyscy kolarze przyjechali w kapelusznach góralskich. Był to pięny dar krakowskiej delegatury „Czytelnika". Na starcie niezwykła nerwowość. Etap jest krótki, faworytów dużo. Typuje my jako zwycięzcę Clarka, Locatelli, Gehri, Niculescu, Olsena i naszego Wrzesińskiego. Zespołowo wszyscy mają pretensje na sukces.

Ze startu ruszono jak burza. Rozgrywka rozpoczęła się już na ulicach Zakopanego, na ostrosowe nie nadąża na wąskich uliczkach. Zatrzymują nas sędziowie. Tempo 40 km na godzinę. Co chwila mijamy stojących bezradnie kolarzy. Trudne warunki powodują wypadki. Na szosie widzimy Negowsky, Jonesa, Gehri, który złamał kierownicę, obok stoją Wrzesiński i Królikowski. Wydajemy okrzyki rozpaczy — powód: Wrzesiński pochylony nad uszko dzonym kołem. Dochodzi do niego Rzeźnicki i Gehri, rozpoczynając szaleńczy pościg za czołówką. Na 10 km mijamy 2 Rumunów, którzy nie wytrzymują tempa. Jadą z nimi Polacy — startujący indywidualnie. Na szosie kilka aut. Widzimy sanitarkę, znoszą kogoś z szosy. Zaalarowany dyrektor Kobus krzyczy nam słowo — Clark. Radio zatrzymuje również swój wóz. Kolodzy biegną na łąkę przy szosie i przynoszą krótką wiadomość: ciężka kontuzja złamania obojczyka. Dwaj koledzy: Reine i Bloomfield zostawiają Clarka pod opieką lekarzy i rozpoczynają samotną, bezradną jazdę za czołówką. Czoło pędzi. Nie wytrzymuje tempa: Mich, Sowa i Olszewski. Zresztą na liczy już 8 szuek kolarzy, którzy zostają z tyłu.

Przed Nowym Targiem są trzy grupy. W pierwszej jadą: Clarke, Saunders, Schrpa, Nicolescu, Wittek i kilku innych. Z tyłu 15 kolarzy. W trzeciej grupie znów 10-tu. Na ich kole z nich odległość 300 m. Podjeżdżamy do góry Obidowej. Kto pierwszy będzie na szczycie ten wygra wyścig — mówi Wolek — ta gra Tomaszewski. Jak się okazuje Obidowa zadecydowała jedynie o tym, że nie było lot obaw o to, że II grupa dogoni czoło. Szczyt mijają Locatelli i Olsen, 50 m za nimi: Sandru, Nicolescu, Spalazzi, Lemay, Rieger i Salyga. Za nimi pedału ją rozpaczliwie Nowoczek i Arruta. O 100 m nikej Kapiak i Saunders.

Mijamy zawodników i pędzimy na przedmieścia Krakowa. Na stadionie niepowrzane tłumy. Jest to duża konkurencja dla Wrocławia.

Stadion „Cracovii" nie mieści tłumów. Ulice wiwatują na rzecz kolarzy i pokoju.

Na stadion wpadają jednocześnie Olsen, Wittek i Locatelli. Dwaj pierwsi walczą o zwycięstwo w etapie, Locatelli — o koszulkę lidera. Musi być on minutę lepszy od Niculescu. Sędziowie obliczają kartki. A my notujemy następnych: — Sandru, Spalazzi, Rigiert, Parkier, Salyga, Niculescu, Norhardian, Chicomban, Rieger, — 15-ty Napierała, 18-ty Nowoczek, 21-szy Wójcik, 22-gi Sieminski. Doskonale jedzie młodzieżutki Czeh (Gwardia), który zajął 25 miejsce w tym etapie.

Drużynowo etap wygrali: — Włosi przed Rumunią i Polską.

Po dziesięciu etapach pierwsze miejsce zajmuje Rumunia przed Włochami i Polską.

Wyniki indywidualne X etapu: 1) Olsen (Dania), 2) Witek (Pol. Franc.), 3) Locatelli — wszyscy w jednakowym czasie 2:46,40, 4) Sandru (Rumunia) — 2:47,00, 7) Salyga (Polska) — 2:48,02, 8) Nicule scu — 2:48,04, 15) Napierała — 2:52,02.

Jutro trudny etap do Kiele powinien przynieść nam poprawę czasu.

Polacy o ile nie będzie ich prześladował pech, jak dotych czas, powinni nadrobić różnicę czasu, jaka dzieli ich od Włochów. Pozycja Rumunów jest niezagrożona.

**Cz. Ostańkowicz**

## WUKF szkoli działaczy sportowych

W ramach akcji szkolenia podjętej przez Woj. Urząd Kult. Fiz. odbyła się we Wrocławiu trzydniowy kurs dla działaczy sportowych z terenu Dolnego Śląska.

Przeszło 150 słuchaczy z większych i mniejszych ośrodków naszego województwa rozjechało się do swoich zrzeszeń, klubów i kół sportowych, aby przekazać zdobyte wiadomości szerokim rzeszom sportowców.

Inicjatywa WUKF w kierunku szkolenia działaczy sportowych, których brak, tak bardzo odczuwa się na Dolnym Śląsku, zasługuje na jak najlepszą pochwałę.

## Jutro Stal — Skra

Jutro o godzinie 17,30 na Stadionie Pafawagu rozegrany zostanie mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Częstochowską Skrą a Stalą Wrocław.

Drużyna gości ostatnie swoje spotkanie mistrzowskie z Naprzodem — przegrała, oddając obs punkty na własnym boisku. Pafawag jest w tej korzystniejszej sytuacji, że zawody rozgrywa u siebie, a w drużynie Wagonlarzy zagra na pomocy Wojciechowski, który ponaże wzmocni linie defensywne gościnnej.

Wierzymy więc w sukces naszego Lęgowca, wierzymy w zdobycie punktów, które tak bardzo są potrzebne Stali, aby wywindować się ze strefy zagrożonej spadkiem.

## Legia rozpoczyna mistrzostwa 18-go

Terminarz rozgrywek o mistrzostwo bokserskiej A-klasy wydzielonej przystąpiwszy na Śląsku, szym spotkanie Legia — Górnik. Zawody te zostały przełożone na dzień 29go bm. Zostały takie przesunięte zawody z dnia 11 na dzień 27 bm. Zawodnicy wojskowi mają w tej chwili bardzo ważne zajęcia i nie mogą stawać do rozgrywek wcześniej niż 18 bm.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się także, że Legia do mistrzostw przystępuje w swym najsilniejszym składzie z Jurkiem, Gry minem, Kulą i Wszołkiem, którzy są już potwierdzeni dla barw drużyny wojskowych.

## 11-go Gdańsk - Wrocław

Reprezentacja Dolnego Śląska wyjeżdża w dniu 11 bm. do Gdańska, gdzie rozegra mecz piłkarski z reprezentacją tego miasta z czyłu rozgrywek o puchar Ziem Zachodnich.

Kapitanat zarządu ustalił już skład drużyny dolnośląskiej powołując następujących zawodników:

Bramkarze: Woźniak, (Wawrzyniak), obrońcy — Chełczyński, Mucha, (Kania) pomocnicy — Wojciechowski, Gajewski, Syz, (Morawski), napastnicy — Stech, Borek, Foryszewski, Lasecki Zwolinski, (Szefer).

Do Gdańska wyjeżdża także reprezentacja juniorów Dolnego Śląska, która rozegra międzyokręgowe spotkanie z juniorami Gdańska.

## Pierwsze mecze A klasy pod obserwacją delegatów okręgu

Na wszystkich meczach A-klasowych rozgrywanych w nadchodzącą niedzielę obecni będą delegaci Okręgu. Jest to bardzo mądre posunięcie ze strony Zarządu, który będzie miał najlepszą ilustrację o zachowaniu się poszczególnych drużyn. Jednocześnie delegaci zetkną się w formie poszczególnych zawodników.

## Lekkoatleci węgierscy w Katowicach

*W nadchodzącą sobotę i niedzielę w ramach jubileuszu 25-lecia Śląskiego OZLA na boisku Pogoni w Katowicach odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników węgierskich. Z zawodników Ambrozik, Buhl, Kiszka, Brzozowski, Skałbania, Hoffman, Ogłoblin, Mach, Kieleos, Mestoiski i inni oraz uczestnicy zawodniczki przebywające obecnie na obozie kondycyjno - treningowym w Krakowie. Rozstrzelenie po gminkach Komisji Sportowa PZLA ustali skład ekipy lekkoatletów i lekkoatletek Polski na wyjazd do Bukaresztu i Czechosłowacji.*

## Komunikat WUKF

Woj. Urząd Kult. Fizycznej we Wrocławiu zawiadamia wszystkie Okręgowe Związki Sportowe, Zrzeszenia i Kluby, że kurs gimnastyki przyrządowej projektowany na 1 września br. nie odbędzie się ze względu na remont Ośrodka K. F. na Stadionie.

Ostatecznym terminem rozpoczęcia kursu podamy zostanie w prasie.


**Szpital Sióstr Elżbietanek**

we Wrocławiu, ul. Grabiszyńska 105, zatrudni od zaraz

**LEKARZA - RENTGENOLOGA**

Uposażenie wg. tabeli płac, obowiązujących dla Zakładów Spo K-3544 lecznych Służby Zdrowia.

# OGŁOSZENIA DROBNE

**HANDLOWE**

MEBLE, kupnę, sprzedaż, roboty stolarskie w Spółdzielni Kiełbasnicza 21. K 3538

**GESAROL**

kaządą partię **KUPIMY ZARAZ Wytw. Chem. Poznań. Dominikańska 7.** K - 3230

SREBRA każdą ilość kupuje Pracownia Wyrobu Srebrnych Jan Fedorowicz, Wrocław, W Cybulskiego 38. 5646

SPRZEDAM spawarkę acetylenową, łożyska kulkowe, samochód Adler Junior, (na części) Wrocław, Kozanowska 18 (koło Politechniki)

SPRZEDAM motocykl Victoria 350. Odrzańska 6 m. 7 oficyna 5633

DKW 200 dobry stan, okazyjnie sprzedam. Powstańców Śląskich 160 (wejście od Kasztanowej). 5644

KUPIĘ lodówkę gazową, Elektrolux, elektryczną Bosch AEG. Zgłoszenia „Słowo Polskie". Dział Ogłoszeń „Bosch". 5647

RADIO 3-zakresowe Telefunken, 3 prostownica uniwersalne, sprzedam Wrocław, Na Szańcach 12/6. 5654

**ZGUBY — KRADZIEŻE**

ZGUBIONO legitymację PZPR z książką płacenia na nazwisko Mróz Julian, Cieplice, Michejdy 2.

ZGUBIONO legitymację pracy Kobel Elektrycznej Jeleniej Górze Nr 4697 na nazwisko Korczyl Andrzej zam. Cieplice, Dworcowa 14. K 3535

ZGUBIONO odcinek zameldowania, legitymację szkolną, zaświadczenie wydane przez RKU w Kowarach na nazwisko Dudek Piotr, zam. Kowary, Wysplańskiego 2 K 3533

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU Jelenia Góra, odcinek zameldowania na nazwisko Balcerek Alekcy, zam. Jelenia Góra, ul. Bolesława Chrobrego 8. 5534

ZGUBIONO zaświadczenie RKU Lwówek, odcinek zameldowania, legitymację Zw. Radzieckiego na nazwisko Rudak Józef, zam Chmielów Nr 32. 5532

ZGUBIONO świadectwo średniej szkoły zawodowej na nazwisko Nowak Janina, zam. Mysłakowice, ul. Daszyńskiego 10. K 3531

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Strzemek Czesław, żona Franciszka i Barbara Strzemek zamieszk. Biały Kamień Zielona 2, pow. Wałbrzych. K 3545

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Szczepańska Maria. 5649

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa na nazwisko Wiśniewska Adelajda. 5650

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną RKU Wrocław na nazwisko Usiak Zenon. 5646

I pomyłek, dokumenty przy piecu 1-go Maja proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tobański, Środa 5628

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe na nazwisko Kartowicz Wojciech Ryszard wydane przez RKU Olesnica Śląska A nr 219234, legitymację ORMO N. 5201 na nazwisko Tępowski Tadeusz. 5631

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU wydaną w Kaliszu na nazwisko Andrzejki Henryk. Pomyłka. K 3549

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Luszyna Dołzkowska. 5641

SKRADZIONO dowód osobisty, książeczkę wojskową, leg. Związków Zawodowych, zaświadczenie odbytej praktyki, odcinek zameldowania. Reszutka Józef. 5639

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Tomczyńska Helena, Wrocław — Karłowice, Obornicka 19 m. 8. 5638

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, odcinek zamelowania na nazwisko Maczęa Zbigniew, Prądzyńskiego 30/37. 5636

ZGUBIONO książkę wojskową, legitymację PZPR, dowód osobisty, kartę RKU Smolec, legitymację Ubezpieczalni Społecznej, legitymację Związków Zawodowych na nazwisko Serafin Karol, metrykę urodzenia Serafin Edward. 5631

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, wystawiony przez Magistrat Kam. Góry na Bawelski Jarosław. K 3548

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę majątkową na nazwisko Chabraszewski Jan, wydaną przez Rejonowego Pełnomocnika Rzeczypospolitej Polski w 1946 r. w Drohobyczu. K 3547

**WOLNE POSADY**

POTRZEBNA samodzielna pomocnica domowa. Bracl Gierymskich 74 (Biskupin, kończący przystanek 12, 21). 5642

CHEMICZNA Spółdzielnia Labor, Świerzewskiego 38 zatrudni natychmiast księgowego i kontyste. 5642

DLA STARUSZKI potrzebna aktywna pielęgniarka. Moniuszki 7 (Zalesie). 5662

POTRZEBNA sekretarka od zaraz. Zgłoszenia I Klinika Wewnętrzna. 5643

POTRZEBNA pomoc domowa. Długosza 157, Karłowice. 5643

POTRZEBNA kobieta na pisząca maszynistka, znajomość księgowości. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „Sumienna". 5629

**POSAD POSZUKUJĄ**

KSIĘGOWA dłuższą praktyka poszukuje pracy. Zgłoszenia „Słowo Polskie" „211". 5640

GORSCIARKA, specjalistka, Lewela 17/2 boczna Placu Słonecznego. 5661

**LOKALE**

ZAMIENIĘ komfortowe pięciopokojowe wtil dwumieszkaniowej oprócz Hem Sępolno dogopłym. parkiet na dom jednorodzinny ewtl. Opcrów. Zgłoszenia „Słowo Polskie" 5646

WILLĘ lub cztery pokoje z wygodami wynajmę za pewnem kwartanuszku poszukujemy. Oferty „Słowo Polskie" Biuro Ogłoszeń pod „Sklep". K 3536

**POSZUKIWANIE RODZIN**

IDZIO Flusfeder, urodz. 1923 I. W. Dzielna 18 Warszawa poszukuje rodziny i znajomych. A. Flusfeder, Golding Str. London E 1 K 3547

**RÓŻNE**

LEKCJE muzyki — pianino rutynowe — Kartowicz Wojciech Ryszard 31—1. Tamże stud. Fizykochemik — korepetycje matem. fizyki, chemii zakresu gimnazjum liceum Godz. 16—19. 5637

MODELI męskich — żeńskich do aktu i głowy potrzebuje Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, Traugutta 19/21. Zgłoszenia sekretariacie Nr 5 Uwyna Dołzkowska. K 3476


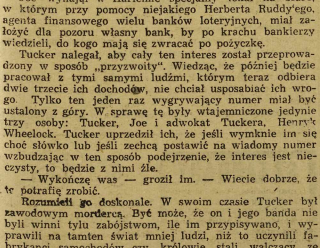


22)

**Tłumaczyła Róża Czekańska - Heymanowa**

*Po długiej nieobecności Joe Minch ze słynnej „bandy Tuckera" odwiedza w biurze brata swego Leo. Joe przychodzi z propozycją od swego szefa, który zamierza urządzać wszystkich bankierów loteryjnych a następnie przejąć ich przedsiębiorstwa.*

Joe wynajął w Harlemie specjalny lokal na biuro, w którym przy pomocy niejakiego Herberta Ruddy'ego, agenta finansowego wielu banków loteryjnych, miał założyć dla pozoru własny bank, by po krachu bankierzy wiedzieli, do kogo mają się zwracać po pożyczkę.

Tucker nalegał, aby cały ten interes został przeprowadzony w sposób „przyzwoity". Wiedząc, że później będzie pracował z tymi samymi ludźmi, którzy teraz odbiera dwie trzecie ich dochodów, nie chciał usposabiać ich wrogo. Tylko ten jeden raz wygrywający numer miał być ustalony z góry. W sprawę tę był wtajemniczony Jimmy Tucker, Joe i Adwokat Tuckera, Henryk Wheelock. Tucker uprzedził ich, że jeśli wymknie im się choć słówko lub jeśli zechcą postawić na wiadomy numer wzbudzając w ten sposób podejrzenie, że interes jest nieczysty, to będzie z nimi źle.

— Wykończę was — groził Im. — Wiecie dobrze, że to potrafię zrobić.

Rozumieli go doskonale. W swoim czasie Tucker był zawodowym mordercą. Być może, że on i jego banda nie byli winni tylu zabójstwom, ile im przypisywano, i wyprawili na tamten świat mniej ludzi, niż to uczynili fabrykanci samochodów czy królowie stali walczący ze związkami zawodowymi, nie ulegało jednak wątpliwości, że Tucker rozpoczął swą karierę od morderstwa i posługiwał się tą metodą do dnia dzisiejszego.

Rzecz prosta, nie wszyscy bankierzy zbankrutują, niektórym uda się zdobyć pieniądze gdzie indziej i ci zdołają prowadzić interes dalej. Ale Tucker miał i na to rade. Syndykat będzie dość potężny, aby przeciągnąć do siebie klientów każdego konkurenta. A gdyby i to nie wystarczało, to na opornych będzie robił dontesienia w policji i w ten sposób pozbędzie się ich.

Słowem, pod każdym względem interes zapowiadał się cudownie i Joe wymógł na Tuckerze doskonałe warunki dla Leo. Bank Leo miał pierwsze pretensje do zjednoczenia. Natomiast te banki, które poniosą bardzo znaczne straty, nie będą w ogóle przyjęte. Zdane na własne siły, wkrótce upadną. Ich kolektorzy i kontrolerzy obejmą pracę w banku Lea.

Podczas dyskusji Joe starał się uzyskać pozwolenie na wciągnięcie Lea do tej kombinacji jeszcze przed mającym nastąpić krachem, żeby go w ten sposób zabezpieczyć od strat. Wheelock był temu przeciwny, Tucker z początku również.

— Jeśli pozyskamy go sobie od razu — powiedział Joe — to będziemy mogli użyć go do pertraktacji z innymi bankierami.

Ale Wheelock dowodził, że wtedy Leo domyśliłby się, iż wygrywający numer został ustalony z góry, a wiadomo, że gdy jedna osoba o czymś wie, to wkrótce dowiadują się o tym wszyscy. Joe odpowiedział na to, że Leo z pewnością nie domyśli się niczego, dopóki cała kombinacja nie zostanie przeprowadzona, a potem, gdy już sam się do niej przyłączy, nie powie nic, bo nie zechce działać wbrew własnym interesom.

Kiedy Tucker nadal się sprzeciwiał, Joe oświadczył mu, że w takim razie może sobie poszukać innego współpracownika. Niech go nie zmuszają do okradania własnego brata. On, Joe, nie zrobi tego ani dla Wheelocka, ani dla Tuckera, ani też dla nikogo na świecie. Wheelock powiedział na to, że mogą się obejść bez Joego, a Tucker radził Joemu spojrzeć na sprawę rozsądnie.

— Jestem rozsądny, ale przecież jestem człowiekiem — odpowiedział Joe.

— Na dalszą metę brat twój tylko na tym skorzysta.

— A czy w przeciwnym razie zgodziłbym się na tę całą kombinację?

— Więc o co ci chodzi?

— Szkoda mi tego biednego głupca, który przez całe życie pracował jak wół za parę nędznych groszy.

Joe spuścił głowę. Na jego twarzy malowała się wewnętrzna walka. Tucker spojrzał na Wheelocka, ale ten zacisnął wargi i potrząsnął głową: nie!

W końcu jednak Tucker zgodził się, ale polecił Joemu zachować wielką ostrożność w rozmowie z bratem. Joe przyrzekł zakomunikować bratu tylko to, że organizuje się syndykat i że Leo może doń przystąpić na korzystnych warunkach.

— A jeśli będzie się opierał — dodał Joe — to nasłę na niego policję. Wtedy sam przyleci do mnie, żebym go ratował, a ja mu powiem, że jeśli przyłączy się do nas, to może się niczego nie obawiać.

Tucker wzruszył ramionami.

Rób, co chcesz, w każdym razie wiem, że zaraz po środzie twój brat do nas przystąpi.

Joe zaczął tłumaczyć Leówi na czym polega cała kombinacja, ile kosztów oszczędzi mu w prowadzeniu interesu i na jak korzystnych warunkach Leo będzie mógł się do niej przyłączyć.

Leo przez jakiś czas słuchał w milczeniu, i nagle rzekł:

— To szantaż.

Joe przestał mówić, a Leo dodał:

— Sam wiesz dobrze, że tak jest.

Dotychczas Joe patrzał na to inaczej, ale teraz, gdy tak siedział naprzeciwko Lea, i jemu wydało się to szantażem. Patrząc na swoje ręce powiedział:

— Zdawało mi się, że to niezły pomysł.

— Więc nazywasz dobrym pomysłem fakt, że razem z przyjaciółmi chcecie mi odebrać interes, nad którym tyle się napracowałem?

— To nie odbieranie, tylko zjednoczenie.

— Dla ciebie to zjednoczenie, dla mnie — rozbój.

Joe milczał bezradnie.

— Za co ty tak ze mną postępujesz? — zawołał Leo.

Joe ponuro patrzył w kąt pokoju. — Staram ci się przysłużyć — mruknął.

— Czy taki człowiek jak ty może mi dopomóc w czymkolwiek? Jeśli chcesz mi się przysłużyć, to zabierzaj się stąd razem z twoją propozycją.

Już po raz trzeci wyrzuca mnie za drzwi — pomyślał Joe ze złością. Gniew zagłuszył w nim poczucie winy. Spojrzał Leowi prosto w oczy

— Mam ochotę to zrobić — powiedział.

— Proszę — Leo wskazał ręką na drzwi: — Idź do diabła razem z twoimi zbójeckimi propozycjami!

Joe opanował się z wysiłkiem. — Cała bieda w tym — powiedział — że ty umiesz tylko wymyślać, a nie słuchasz, co się do ciebie mówi

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Szczerze

### Przygody Ob. Sz.

Na bardzo niesmaczny żart, kwalifikujący się do sądu, przyszedł się do nas poskarżyć ob. Sz. Oto jakiś dowcipniś, zażwerwał pogotowie, by zabrało niebezpiecznego furiata, podając adres i nazwisko ob. Sz. Po przybyciu karetki z lekarzem na miejsce, sprawa się wyjaśniła i karetka odjechała z niczym. W dwa dni później na miejsce podobny incydent, z tą jednak różnicą, że sanitariusz nie przyjmuje wyjaśnień ob. Sz. do domości, ale przy pomocy milicjanta odstawia go do szpitala. Nie odbywa się przy tym bez awantur, ponieważ zdenerwowany ob. Sz. (a kto z nas nie byłby w takiej sytuacji podenerwowany) stawia opór. W szpitalu, dopiero po pilku godzinach rzecz się wyjaśnia i maniemanego furiata wypuszczają na wolność.

Cała sprawa, poza tym, że jest przykra dla ob. Sz. ma jeszcze dwa aspekty. Pierwszy, że nie pierwszy to stwierdzony wypadek nadużywania Pogotowia. Tu nasuwa się projekt, ażeby Pogotowie wszystkie tego rodzaju telefoniczne meldunki potwierdzało sobie przez oddzwonienie meldującego i zanotowanie numeru telefonu.

Drugi aspekt, o charakterze ogólnym. Niektóre jeszcze jednostki nie potrafią rozróżnić, gdzie leży granica dobrego żartu, a gdzie się zaczyna chamstwo, kolidujące z prawem. Tego typu jednostki powinny być surowo tępione.

TUWICZ.

# WROCŁAW

# Budowa utknęła na wiadukcie

## Tramwaj do Leśnicy czeka na pomoc zakładów przemysłowych

Linia tramwajowa do Leśnicy — jak planowano przy rozpoczęciu roboty — miała być gotowa 1 listopada. Ale już dziś wiadomo: termin nie może być dotrzymany. Dobrze byłoby, gdyby tramwaj ruszył przed Nowym Rokiem, przed okresem mocniejszych mrozów, których tej zimy można się spodziewać.

### WIADUKT

Wiadomo już: punktem newralgicznym jest wiadukt. Robota jest trudna, poważna, bo trzeba oprzeć na mocnych podstawach żelbetonową konstrukcję wznoszoną na mokradle. Tę podstawę dać mają długie 5.5 m. liczące pale, zabijane w grząskiej grunt dla wzmocnienia fundamentu.

Ale żelbetonowego fundamentu również nie można ustawiać w błocie. Grząską ziemię trzeba wybrać. Aby tego dokonać, trzeba otoczyć teren wyznaczony na fundament ścianą drewnianą, złożoną z zabijanych w gruntpali. Dopiero z takiego korytarza da się błoto usunąć i wtedy można rzucić na pale słopę fundamentową wiaduktu.

Do tego się dąży, ale do tego jeszcze daleko. Mimo, że wrzesień się zaczął. Ciągle trwa zabijanie pali. Pracuje dziś jeden kafar, obsługiwany przez saperów. Dobrze będzie jeśli w tych warunkach roboty przygotowawcze do wiaduktu będą ukończone na 15 września.

Jak wiadomo tramwaj przeznacz for kolejowy a właściwie przejdzie wiaduktem nad torami kolei. Wiadukt więc będzie wysoki, potężny, poważnie wznoszący się nad terenem. Tramwaj dostanie się na wiadukt po nasypie z gruzu.

### NASYP

Wczoraj oglądaliśmy nasyp. Wzniósł on się nad teren mokradła przeszło na 5 metrów.

Ile jeszcze trzeba nadsypać gruzu, aby osiągnąć poziom jezdni wiaduktu — pytamy znakomitego specjalistę, majstra ob. Kramarica.

Rozmówca pokazuje mi na słup telegraficzny:

— Widzi pan te czerwoną kreskę? Do tego poziomu musimy podciągnąć nasyp.

— O jej — wyrwało mi się z piersi. To jeszcze masa roboty!

Będzie do Samodzielnego Działu Odgruzowania. Tyram.

— Nasyp miał być gotowy 15 września?

— Tak.

— I nie będzie?

— Trudności są poważne. Własnymi środkami transportowymi nie możemy nadążyć. Tramwaje podnoszą nasyp przed wiaduktem, od strony Wrocławia, my robimy to z drugiej strony, od Leśnicy. Jeżeli nie pomogą nam swoimi taborami samochodowymi (wraz z obsługą) wrocławskie zakłady przemysłowe — nie zdążymy.

— A mają pomagać?

— Tak. Zarząd Miasta ma uzgodnić tę sprawę z przemysłem.

— Skąd się wozi gruz?

### DWIE KOPALNIE

— Mamy dwie „kopalnie". Tramwaje wożą gruz koramic z ul. Legnickiej. Druga „kopalnia" leży między Placem Wolności a Rynkiem. Stamtąd wozi się samochodami.

— A z Alei Słowackiego?

— Ten teren jest zbyt daleki i nie możemy go wyforczyć. Tempo roboty było by zbyt wolne.

— Czy w tym roku tramwaj ruszy?

— Musi ruszyć. Nie możemy zostać z robotą na mrozie.

(w. d.)

## Fala protestów

**We Wrocławiu wzmaga się fala protestów przeciwko podżeganiu do wojny. W poszczególnych zakładach pracy odbywają się wielkie zebrania, na których uczestnicy domagają się wzmocnienia światowego frontu pokoju. Rezolucje tego rodzaju uchwalono m. in. w Pafawagu, Fabryce Urządzeń Mechanicznych, i Zakładach Urządzeń Komunikacyjnych.**

**Najsilniejszym akcentem woli pokoju będzie u nas nie dzielny wiec w Hali Ludowej.**

## NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Mieszkańców 5 obwodu — wzywa Komisja Dzielnicowa do zgromadzenia się dziś o godz. 15-tej na Placu Grunwaldzkim, w miejscu, gdzie rozbijają namioty cyrki.

Należy zabrać ze sobą łopaty, gdyż zebrani udadzą się na roboty przy odgruzowaniu terenu Domu Kultury ORZZ.

✪ W Klubie Studenta odbędzie się w poniedziałek o godz. 19-tej spotkanie towarzyskie uczestników obozu społeczno — wypoczynkowego w Szklarach.

✪ „Potwierdzenia" dla celów ubezpieczenia rodzinnego mogą wystawiać prowadzący meldunki. W miarę możności „potwierdzenia" mają być wypisywane w godzinach popołudniowych, przy czym w razie nieobecności meldunkowego, może je wystawić administrator rewiru.

✪ Miejski Komitet S. D. — wzywa wszystkich członków Kół Stronnictwa Demokratycznego do udziału w wiedzie wiecu, jaki w niedzielę odbędzie się w Hali Ludowej.

✪ Zjazd delegatów Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia z oddziału wrocławskiego — obradować będzie w dniu 4 września od godz. 10 rano w świetlicy Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych (ul. Kraszewskie go 25).

✪ Otrzymał meldunek Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego, że załoga Garbarni białoskórniczej w Legnicy wykonała 16 sierpnia br. — plan roczny i plan 3 letni.

✪ Z okazji początku roku szkolnego — Zgiełga na Wrocławiu organizuje w dni powszednie — specjalne zbiorowe wycieczki szkolne. Dla zbiorowych wycieczek — ceny zniżone. Zgłoszenia w Ekspozyturze P. Ż. O. (Port Miejski) — tel. 26-51, wewn. 36.

✪ W sprawie transportu chorych trzeba się zwracać nie do Okręgu Czer. Krzyża, lecz do Pogotowia Ratunkowego PCK.

✪ Dopiero w połowie września zaczynają sezon Państwowe Teatry we Wrocławiu. Opóźnienie wynika ze znacznych zmian w zespole aktorskim. Za kilka dni będziemy informacje o planach na przyszły sezon.

✪ Miesięczne zebranie członków PZZ (Polskiego Związku Zachodniego) — przesunięto na dzień 11 września, godz. 16-ta w lokalu PZZ (ul. ks. Skargi nr 21). Członkowie Związku w niedzielę wezmą gremialny udział w wielkim wiecu, jaki od będzie się w Hali Ludowej o godz. 10 rano.

✪ Zapisy na kursy repolonizacyjne przyjmuje biuro PZZ (ul. ks. Skargi 21) w godzinach 9 — 16-ta. Absolwenci kursów ze szlorocznych powinni przynieść ze sobą świadectwa z roku ubiegłego. Wpisy trwają do 10 bm.

✪ W sprawie porządków i odszczurzania odbędzie się dziś o godz. 9 rano konferencja w świetlicy ZOM (ul. Traugutta nr 76). O wzięcie udziału w obradach proszeni są przedstawiciele MTO oraz dzielnicowych Komitetów Blokowych.

✪ W herbatniku znalazł kawałek drucika pewien urzędnik skarbowy. Widać nie z najlepszego źródła pochodzą herbatniki sprzedawane w sklepie PSS przy ul. Gajowej. Należało by pilnie uważać na dostawy.

✪ Na ul. Mikołaja przed skiepem PCH znaleziono klucze w skórzanym futerale. Zgubę można odebrać w redakcji.

## Sprzedaż ryżu od godz. 17-ej

Sprzedaje się już w stoiskach spożywczych PDT oddawna oczekiwany ryż.

Sprzedaż rozpoczynano o godz. 17-tej. Aby utrzymać porządek w długiej kolejce — wydawano numerowane bloczki.

Ryż w PDT sprzedawany będzie aż do wyczerpania zapasów.

## Liceum Przemysłu Gospodniego kształci kierowników gospód i hoteli

Dobre stołówki są problemem pierwszej wagi dla całego społeczeństwa. Rozumiemy to ważny sczy doskonale, ale nie warzy sczy zdajemy sobie sprawę z tego, że aby rozszerzyć sieć dobrych stołówek, gospód społecznych, miłych domów wypoczynkowych — należy przede wszystkim wyszkolić kadry fachowych, kierowników i pracowników tych instytucji. Fachowców w branży gospodarczo- hotelarskiej wykształci nowy typ młodzieżowego technikum Gospodniego. We Wrocławiu mieści się ono w pięknym nowoczesnym gmachu przy ul. Bosak-Haukego Nr. 21.

Absolwenci tego Liceum będą fachowymi kierownikami i kierownikami Domów Wypoczynkowych, Gospód Spółdzielczych, dyrektorami hoteli uspołecznionych — zbiorem wszystkich tych placówek, które w myśl plana 6-letniego mają pokryć gęstą siecią nasz kraj — zapewniając ludziom pracy należy to odżywianie i wypoczynek. Program Liceum Przem. Gospodniego obejmuje przedmioty ogólnokształcące i zawodowe, a absolwenci zdają maturę uprawniającą do wstępu na Wyższe Uczelnie.

W tym roku szkolnym istnieje jeszcze typ dwuletni, do którego przyjmuje się uczniów i uczennice po małej maturze. Równolegle powstaje nowy typ czteroletni, do którego wstępują młodzież po 7-miu klasach szkoły powszechnej.

Czas jeszcze zastanowić się nad przyszłym zawodem swego dziecka: chłopiec o zdolnościach organizacyjnych, dziewczynka — gospodnia, mogą w tej szkole rozwinąć swoje zdolności, zyskać wykształcenie, które zapewni im odpowiedni nie stanowisko w działaniu tak potrzebnej przy budowie nowego ustroju społecznego. Wod.

## Godzina na przesiadkę - zbyt mało!

### Dyrekcja robi wyjątki na dłuższych dystansach

Z dniem pierwszego września dyrekcja MZK zaopatrzyła świat pracy w nowe karty przejazdowe. Jak wszystko, co tyczy tramwajów i nowe karty spotkały się u publiczności ze słuszną i niesłuszną krytyką.

Nowe karty różnią się tym od dawnych, że nie zmuszają pasażera do jazdy ściśle określoną linią, natomiast ogranicza się czas wykorzystania przejazdów. Dotychczas pasażer mógł, mając kartę przejazdową, korzystać przy pewnym sprycie nawet i trzy razy z jednej karty. Obecnie zaś musi w określonym czasie odbyć podróż z domu do miejsca pracy.

Otrzymaliśmy już kilkanaście skarg, że czas na przejazd jest zbyt krótki. Jak nam wyjaśniła dyrekcja, obliczony on jest dokładnie i teoretycznie, pasażer w oznaczonym czasie swobodnie może dojechać do celu. Tak np. pasażerowi, jadącemu z Psiego Pola na Krzyki pozostawia się 2 godziny na przejazd, zaś pasażer jadący z Szepolna na Karłowice ma do dyspozycji 1 godzinę. Nie należy zapominać, że czas liczony jest od chwili wejścia do wozu. Wszystko zależy od pasażerów leży, by korzystali z najbliższych przesiadek.

Nowa reforma kart, oparta na systemie warszawskim, ma na celu z jednej strony umożliwienie pasażerom korzystania z najdogodniejszych połączeń, z drugiej strony usunie prawdopodobnie rozmaite nadużycia.

(tt)

## Odbudowano kościół na Krzykach

Przy ul. Sudeckiej został odbudowany z gruzów kościół parafialny O.O. Kapucynów.

Kościół ten, bardzo zniszczony działaniami wojennymi, w przeciągu 3-miesięcy został gruntownie odremontowany, strzeliste wieżyczki pokryte dachówką, zalamane bombami sklepienia odrestaurowane, wnętrze wykończone ze smakiem. Odbudowę przeprowadzono sposobem gospodarczym za niespełna 4 miliony złotych, przyczym suma kosztorysowa przekraczała 8 milionów zł.

W niedzielę, 4 bm. o godz. 10-tej odbędzie się uroczyste otwarcie nowego kościoła.

Powstające z gruzów kościoły we Wrocławiu najlepiej świadczą o tym, jak dużą opieką otoczony jest kult religijny w Polsce.

## Bogaty program niedzieli

### Wiec w Hali Ludowej — Wielki Festyn — Popisy lotników

Od dwu dni odbywają się we wszystkich zakładach pracy mawówki, na których wrocławscy robotnicy zapoznają się z uchwałami Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, omawiają przyczyny klęski wrze śniowej i zdobycze osiągnięte w pięciu latach Polski Ludowej.

Podkreśleniem zdecydowanego stanowiska polskich mas robotniczych będzie wielki wiec, jaki odbędzie się jutro o godz. 10 w Hali Ludowej. W wiecu tym wezmą udział pracownicy wszystkich zakładów pracy, którzy przybędą w zwartych oddziałach ze sztandarami narodowymi, partyjnymi i związkowymi. Uczestnicy wiecu zgromadzą się w swoich zakładach pracy o godz. 8-mej, a stamtąd samochodami, tramwajami lub kolumnami pieszymi przybędą na teren wystawowe.

### WIELKI FESTYN

O godz. 15-tej na terenach powystawowych rozpocznie się Wielki Festyn Ludowy, w którym wezmą udział artystyczne zespoły świetlicowe, orkiestry cywilne i wojskowe. Będą na miejscu bufety PSS i PCH.

Program Festynu jest bogato urozmaicony. Loteria fantowa, loteria książkowa, gry i zabawy, a na zakończenie — zabawa. Na terenach Festynu znajdą się kioski, w których uczniowie będą mogli nabyć książki.

### ŚWIĘTO LOTNICTWA

Nie mniej urozmaicony będzie program obchodu Święta Lotnictwa. Na lotnisku cywilnym na Małej Gondawie o godzinie 16-tej rozpoczną się popisy lotnicze i szybowcowe — członków wrocławskiego Aeroklubu oraz pilotów jednego z pułków lotniczych. Loty bojowe i skrobaczyne na samolotach wojskowych i popularnych „PO 2", skoki spadochronowe i popisy modeli szybowcowych, ścigną na lotnisko wielu zwolenników sportu lotniczego. W programie przewidziane są loty dla przodowników pracy, przekazanie wrocławskiemu Oddziałowi PCK samolotu sanitarnego, a na zakończenie — zabawa ludowa na parkietach. (RS)

## Wiadomości z TEATRÓW i IMPREZ

### Teatry wrocławskie

TEATRY nieczynne.

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI, Świdnicka 31, dziś o godz. 20 „Kiąska Hamana".

### Muzea

MUZEUM PAŃSTWOWE (Plac Wolności 5) — nieczynne w poniedziałki.

MUZEUM HISTORYCZNE (Ratusz)

MUZEUM WOJSKOWE (nieczynne)

### Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Świerczewskiego 67 „Harry Smith odkrywa Amerykę" (radz.), godz. 15,30, 18,30, 20,30.

„SCALA" ul. Mikołaja 37, „Dzieci z jednego podwórka" (polsk.), godz. 16, 18 i 20. Dozw. od lat 7.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Trójka trefli" (czesk.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Grzesznicy bez winy" (radz.), godz. 15,30, 17,45 i 20. Dozw. od lat 16.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Błyskawica" (radz.), godz. 15 i 17. Aktualności: godz. 19, 21 i 23.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Pirogow" (radz.), godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

„FAMA", Bolesława Krzywoustego 285 — „Dzieci ulicy" (włosk.), w czwartki, piątki, soboty i niedziele godz. 23.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54 godz. 9 — 23 „Meksyk".

### Niedzielne poranki w kinach

„ŚLĄSK" — „Opowieść o prawdziwym człowieku" 10.30. Film prod. radz.

„SCALA" — „Uczennica Ta" 10.30. Film radz.

„PIONIER" — „Błyskawica" 10.30. Film prod. radz.

„FAMA" — „Pojedynek" 10.00 Film prod. radz.

### Nocne dyżury aptek

DYŻURY NOCNE APTEK

Pod „Gwiazdą — Stalina 67

„Mikołaja" — Mikołaja 46

„Słońcem" — Traugutta 121

„Piastowska", Nowowiejska 26

DYŻURNY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. Betesda, ul. Dyrekcyjna nr. 5/7 (tel. 29-93).

## Stołki zamiast ławek

### Kłopoty szkoły IPD

Długo stał pustką i straszył oczodołami wypalonych okien wielki budynek przy ul. Piotra Skargi 1. Dziś, w jego nawpół odremontowanym wnętrzu, ulokowała się druga wrocławska Szkoła T. P. D.

Niewiadomo jeszcze, ile dziecinków uczyć się będzie w jasnych słonecznych salach nowej szkoły, gdyż w dalszym ciągu trwają zapisy do wszystkich klas.

Dyrektor, ob. Brzezińska oprowadza nas po zakładzie. Pierwsze i drugie piętro lśni świeżo lakierowanymi ścianami; na trzecim pracują jeszcze malarze, wykończając ściany.

— Nie mamy jeszcze urządzenia do wszystkich klas — marzyć się dyr. Brzezińska — a tu dzieci przybywa do szkoły coraz więcej. Pierwsza klasa jest urządzona najlepiej i najnowocześniej. Maleńkie, niskie stołeczki i taboreczki zastępują pierwszoklasistom ławki.

W dużej jadalni, gdzie odbywać się będzie odżywianie dzieci stoją długie stoły, udekorowane żywymi kwiatami.

— Teraz są jeszcze pewne braki — mówi dyrektorka — ale za kilka tygodni stworzymy tu naszej młodzieży idealne warunki.

Na korytarzu, rozlega się gwar wielu głosów. Słychać głośne śmiechy. To uczniowie nowej szkoły wracają z seansu filmowego, na który ich zaprowadzono z okazji otwarcia roku szkolnego. (emet—)


TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA

Przedsiębiorstwo Państwowe

Zarząd Okręgowy

Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego Nr. 74.

poszukuje natystmiast specjalistów:

1. inżynierów mechaników
2. inżynierów energetyków
3. techników mechaników
4. kalkulatorów
5. majstrów mechaników
6. elektryków
7. szlifierzy
8. dyplomowanych spawaczy kotłowych.
9. tokarzy
10. frezerów

do pracy na miejscu i na terenie województwa dolnośląskiego oraz księgowych bilansistów do prac zleconych (umowa o dzieło)

Reflektuje się wyłącznie na siły o wysokich kwalifikacjach.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K 3541

Fabryka Wagonów PAFAWAG

Wrocław, ul. W. Pstrowskiego 12

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

4 samochodów używanych

oraz

1 motocykla używanego

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Wydziale Ate do dnia 15 września 1949 r., w którym to dniu o godz. 12,00 nastąpi otwarcie ofert.

Fabryka Wagonów Pafawag zastrzega sobie dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Samochody oglądać można codziennie w godz. od 8-mej do 13-tej

IX-2843

SZTANDARY

paramenta kościelne

WYKONUJE PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

Irena SZAŁOWA

POZNAŃ - tel. 12-54

ul. Ratajczaka 11a

IX-2836

SZKOŁA KIEROWCÓW

inż. Jerzego Kiebera

Wrocław, ul. Kuźnicza 29 A.

przyjmuje stale zapisy.

71 - 3323



Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.

Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11

Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13, Redakcja za pośrednictwem PKO Wrocław Nr. VIII 13-62.

F - 59319

Wydawca Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik" 129 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych.

Druk. Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"; Wrocław; ul. Olawska 10/11.